Nr. 398. Rok IX. Lwów, środa 24 sierpnia 1904. **Wydanie popołudniowe.**

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Finanse ciał autonomicznych.

Kwestya finansów ciał autonomicznych jest to kwestya usunięcia tej niestosunkowości, jaka istnieje między temi kulturalnemi potrzebami społeczeństwa, których zaspokojenie jest zadaniem ciał autonomicznych. a tymi środkami, w jakie wyposażone zostały.

Kwestya ta ogromnej wagi dla krajów austryackich wogóle, a szczególniej dla Galicyi nie została dotąd dostatecznie opracowaną, chociaż mamy w tej sprawie cenne prace prof. Mischlera, prof. Lea i prof. Głąbińskiego. Obecnie przybywa praca posła dr. Urbana, ogłoszona drukiem w wiedeńskiej „Volkswirtschaftliche Wochenschrift“, a uprzednio wygłoszona jako referat w towar zystwie ekonomistów w Wiedniu.

Jakkolwiek autor zajmuje się głównie Czechami i referat jego nosi nazwę „O finansach samorządnych ciał terytoryalnych w Austryi ze szczególnem uwzględnieniem Czech“, jednak przyczynić się może do wyjaśnienia naszych bolączek.

Głównem źródłem dochodu ciał autonomicznych w Austryi są dodatki do podatków bezpośrednich. Podatki bezpośrednie wynosiły w 1862 r. 124 mil. koron we wszystkich krajach reprezentowanych obecnie w Radzie państwa, w 1900 doszły do 228·8 mil. czyli wzrosły o 79·7 prc. Suma zaś dodatków do podatków, wynosząca w 1862 r. 45·3 mil. wzrosła do 235·7 mil. k. czyli o 419·2 prc. Krajowe dodatki do podatków wzrosły o 321·9 prc., powiatowe o 519·9 prc., gminne o 587 prc.

Ogólna suma dodatków do podatków wynosi 84 prc. dochodu czystego pośrednich podatków.

Cyfry te świadczą o znacznem rozpowszechnieniu działalności ciał autonomicznych i dadzą się objaśnić historycznie.

W średniowiecznym prawnym porządku troska o dobroczynność publiczną i o zadania kultralne spoczywała wyłącznie na czynnikach miejscowych.

Miasta i związane z niemi cechy wypełniały wszystkie te zadania.

Państwo samowładne przekształciło te stosunki. Samodzielność komun zanikła, pozostały tylko nieznaczne ślady dawnej ich działalności, ściśle poddane nadzorowi państwa.

Wielkie przeobrażenia państw w połowie XIX. stulecia szły w parze z nadaniem komunom „naturalnego“ zakresu działania, oddania im lokalnych spraw i interesów.

Za czasów absolutyzmu, jak Mischler w swej broszurze o publicznej gospodarce w Czechach zaznaczył, władza finansowa spoczywała częściowo w rękach władz lokalnych i urzędach gospodarczych, częściowo w magistratach miejskich. Panowała naturalna gospodarka. Dla zaspokojenia nieznacznych administracyjnych wydatków wystarczały przychody, pożytki dóbr gminnych oraz naturalne powinności. Miasta posiadały nietylko znaczne majątki, liczne zapisy na różne pożyteczne instytucye. Niektóre formy bezpośredniego opodatkowania, różne opłaty konsumcyjne, szczególniej od napojów wwożonych do miasta zwiększały miejskie dochody. Oprócz tego te pośrednie podatki w formie dodatków do podatków gruntowych były też zaprowadzone; do podatków bezpośrednich należały też taksy za udzielanie obywatelstwa miejskiego i różne rynkowe i mytnicze opłaty.

Taki był zwykły stan dochodów, gdy prawo gminne w 1862 otrzymało moc obowiązkową.

Jakkolwiek istniała wielka, historycznie urobiona różnica między finansami gmin wiejskich i miast, nie została ona jednak uwzględnioną przez prawodawstwo, które z wyjątkiem miast z odrębnym statutem, dla wszystkich innych gmin miejskich i wiejskich, ustanowiło jednakowe normy. Stąd jednakowe prawo finansowe posiada takie miasto, jak Aussig (Uście) z ludnością przeszło 37-tysięczną z 3949 podatnikami w zakresie podatku dochodowego, płacącymi przeszło półtora miliona koron podatku, i jakakolwiek mała gmina wiejska o 60 mieszkańcach i trzech podatnikach dochodowych.

Prawo, dotyczące prowadzenia gospodarki gminnej wychodzi z założenia, że wszystkie wydatki winny się pokrywać przedewszystkiem dochodem z majątku gminnego, oraz prywatno-gospodarczym dochodem, jak to bywało przed kilkudziesięciu laty, dziś jednak stanowią nieznaczny procent dochodów gminnych; np. w Czechach w 1898 r. wynosiły 2·58 procent tych dochodów.

Do tych dochodów trzeba doliczyć wydatki fundacyj i specyalnych funduszów gminy. Tu panuje zasada, że o ile te dochody nie wystarczają na wyznaczone cele, o tyle uzupełniają się przychodami gminnymi. Takimi funduszami są w Czechach: fundusz ubogich i fundusz szkolny.

Własność gminna składa się z dwóch różnych kategoryj: z gminnego majątku i gminnego dobra. Z ostatniego korzystają mieszkańcy bezpośrednio, są to ulice, place publiczne itp. Pierwszy, tj. gminny majątek, dzieli się na trzy rodzaje: 1) prywatny prawny majątek, np. realności, grunty, lasy, efekty, 2) majątek o używalności publicznej, jak np. muzea, biblioteki, ogrody, za których używanie gmina pobiera opłatę od publiczności, 3) wreszcie przedsiębiorstwa gminy np. browary, gazownie miejskie, łazienki. W niektórych miejscowościach kąpielowych dochody z łazienek mineralnych stanowią bardzo ważną pozycyę w budżecie gminnym.

Główne dochody gminne stanowią dodatki do bezpośrednich podatków, podatki konsumcyjne, następnie bezpośrednie podatki, nie należące do dodatków do podatków.

W niektórych krajach Austryi, mianowicie Vorarlbergu, Tyrolu i Styryi gminy korzystają z prawa nakładania niemal w dowolnej ilości dodatków do podatków; dochodzą te dodatki w Vorarlbergu do 150 proc., w Tyrolu do 100 proc., w Styryi do 60 proc. Zgoda władz politycznych jest wymaganą w Tyrolu przy przekroczeniu 300 proc., w Vorarlbergu 400 prc., w większości zaś krajów granicę wymaganej zgody władz politycznych stanowi 50 do 60 proc.

Podług wiadomości ministerstwa finansów suma dodatków do podatków gminnych wynosiła w 1900 r. 91,341,877 koron, czyli przeciętnie 33½ proc. wszystkich tych podatków i wynosiła dla Galicyi, D. Austryi, Tryeście od 20 do 30 proc., w Styryi, Karyntyi, Czechach i Bukowinie od 30 do 46 proc., w Wyższej Austryi i Morawach od 40 do 60 proc., w Gorycyi i Gradysce od 40 do 70 proc., w Istryi 70·2 proc., w Tyrolu 99 proc., w Dalmacyi 113·9, w Vorarlbergu 162 proc.

Co do dodatków do podatków spożywczych spotykamy wiele ograniczeń prawnych; dodatki te winne obciążać tylko konsumcyę, nie dotycząc się produkcyi i obrotu handlowego. Ponieważ podatki konsumcyjne w znacznym stopniu wpływają na produkcyę, dlatego ta sfera dla normalnego opodatkowania jest bardzo ograniczoną. Istnieją tylko w zamkniętych miastach dodatki do podatków od wódki i piwa, oraz dodatki do podatków państwowych od wina i mięsa.

W trzeciej grupie podatków spotykamy wielką rozmaitość; tu się odnoszą samodzielne podatki autonomiczne, taksy i opłaty. Wszędzie, gdzie podatków do czasu zaprowadzenia ustawy gminnej nie pobierano, albo pobierano w mniejszej normie, na pobieranie ich potrzebną jest zgoda kraju.

Tu widzimy podatki komunalne na piwo i wódkę, w wielu krajach opodatkowanie wina, moszczu i octu. W 1902 r. podatek piwny był pobierany w 1631 gminach i wynosił 2, 3 do 3·10 kor. za hektolitr, w 47 gminach wynosił 3·40 k. Do tej kategoryi podatków należy podatek komunalny od czynszów mieszkaniowych.

Prawnego unormowania wysokości tego podatku w Czechach niema. Na ustanowienie jego wymagalną jest tylko zgoda Wydziału krajowego i namiestnictwa. Ten podatek bywa postępowy z oswobodzeniem odeń małych czynszów; w Czechach maksymalna jego wysokość wynosi 6 proc.

Istnieją olbrzymie różnice w opłatach za konsensy

Nasze szkoły średnie.

(List profesora gimnazyum).

Sprawa wychowania młodzieży jest bezwątpienia jedną z najważniejszych spraw społecznych, gdyż ona to w znacznej mierze decydować będzie o przyszłych losach naszego narodu. Dążyć też winniśmy do jaknajwszechstronniejszego jej wyświetlenia. Powodowani tymi względami, z przyjemnością drukujemy nadesłany nam list pewnego światłego pedagoga. List ten zawiera niejedną uwagę, zasługującą na głębsze zastanowienie. Pobudką do jego napisania były liczne artykuły w prasie, niejednokrotnie, jak utrzymuje autor, wręcz niesprawiedliwe i mające nawet wyrobić u publiczności przekonanie, że „ta nasza średnia szkoła (jak się wyraża autor) jest zupełnie nic nie warta, że jej jedynem zadaniem jest dać uczniowi patent, a publiczność powinna wszystkiemi siłami starać się, aby ten patent jaknajtaniej wydrzeć“. Celem autora jest przyczynić się do wyjaśnienia zadań szkoły, jej braków dzisiejszych i wymagań, jakie społeczeństwo stawiać jej może. Red.

Podczas ankiety zwołanej w sprawie reformy szkół średnich w r. 1898 określono zadanie szkoły w następujący sposób:

„Celem szkoły średniej jest wychowywanie uczniów na pożytecznych, światłych duchowo i fizycznie dzielnych obywateli kraju przez harmonijne wykształcenie wszystkich ich władz umysłowych, przez wzmocnienie woli i skierowanie jej ku wszystkiemu, co dobre, piękne i szlachetne, na pożytek narodowego społeczeństwa, przez pielęgnowanie ich fizycznej siły i zręczności i przez danie im ogólnego wyższego wykształcenia obejmującego główne wyniki tegoczesnej wiedzy we wszystkich jej ważniejszych gałęziach, co będzie dla młodzieży przysposobieniem do każdej samodzielnej pracy umysłowej i najlepszem przygotowaniem do studyów naukowych zarówno samodzielnych, jak i na wszelkich wyższych naukowych zakładach“. Zadanie szkoły jest więc tak obszerne, że w artykule dziennikarskim nie sposób wszystko poruszyć. Dlatego wybiorę tylko niektóre punkty ważniejsze.

Na pierwszem miejscu postawiono jako zadanie szkoły średniej wychowywanie uczniów; jestto nie, jakby ktoś myślał, jedno z pierwszych zadań szkoły, ale wychowywanie jest jedynem jej zadaniem, które szkoła średnia ma osiągnąć przez naukę, nauka zaś sama nie jest celem głównym, bo jest tylko środkiem do tego wychowania służącym. Dalej szkoła ma wychowywać uczniów na obywatli kraju; ponieważ przez wyraz obywatel rozumiemy jednostkę świadomą swoich praw i obowiązków względem społeczeństwa, więc wychowawcze zadanie szkoły jest zadaniem społecznem. Czy dzisiejsza szkoła odpowiada swemu zadaniu społecznemu, a jeżeli nie odpowiada, gdzie leżą braki? Na te pytania będę się starał pokrótce odpowiedzieć.

Dziecko z domu rodzicielskiego, gdzie było jednostką czasem najważniejszą, zawsze jednak taką samą posiadającą wartość, jak wszyscy inni członkowie rodziny, gdzie wartość umysłu lub serca nie rozstrzygała o jego ważności, bo miłość panująca w ognisku rodzinnem obejmowała wszystkich zarówno, to dziecko dostaje się do szkoły. Sale tam podobne do pokoi w domu rodzicielskim, ale jakieś większe, pozbawione atmosfery domowej, zimne, koledzy w jego wieku, są podobni do niego, do jego rodzeństwa i do innych znajomych, lub krewnych, z którymi się nieraz bawił, ale wszyscy są sobie i jemu nieznani, jacyś obcy, i nauczyciel podobny jest do ojca, ale ojciec choć się zachmurzył i pogniewał, umiał także popieścić, a nauczyciel tylko rozkazuje i napomina. W domu on był pierwszą osobą, zwykle prośbą otrzymywał, czego chciał, a często także krzykiem i płaczem, przed którym wszyscy ustępowali, zaznaczał swoją wolę, tu tej woli mieć nie może, tu trzeba tylko słuchać, spełniać obowiązki, odpowiadać tylko na pytania, nie tonem domowej pogawędki, ale powściągać się w słowach, w ruchach i umieć nad sobą, nad swoją naturalną żywością panować.

Dziecko w końcu bezwiednie czuje się cząstką tego organizmu, w którym nie chodzi o jednostki, nie o niego samego, ale o wszystkich, w którym on może się stać lepszym od innych, ale tylko przez własną zasługę, gdzie jednak spotyka go kara, jeżeli obowiązku swego nie dopełni, kara surowa, dotkliwa, zawsze jednak nie tak niemiłosierna jak ta, którą życie człowiekowi samo wymierza.

W dobrej szkole stosunki z czasem zmieniają się: uczeń widzi w nauczycielu życzliwość, widzi, że nawet kara jest tylko następstwem jego lekkomyślności, że ona jest koniecznością, wynikającą ze sprawiedliwości, której wyrazem jest nauczyciel. Z czasem dobry uczeń widzi w nauczycielu swoim nietylko życzliwość, ale i pewien rodzaj poważania, uznania dla swych przymiotów i uczeń zaczyna się uświadamiać co do swojej wartości, mimo to posłuszeństwo wobec szkoły staje się co raz bardziej bezwiedne, nauczyciel nie stawia żądań niemożliwych do spełnienia, żądanie, którego celu mógłby uczeń nierozumieć, w krótkich słowach wyjaśnia, rozkazy dawane są coraz rzadziej w formie rozkazów, wolność słowa uczniów większa, bo nauczyciel uważa ich za ludzi, którzy także myślą i czują, i mimo najwyższej karności w szkole, indywidualność ucznia rozwija się prawidłowo. To wszystko, czego się uczy uczeń w szkole, a więc podporządkowania swojej woli woli ogółu, przyj-

budownicze, udzielanie obywatelstwa, opłat parcelacyjbych itd.

Z podatków od zbytku istnieją podatki od psów, opłaty od urządzanych tańców, podatki rowerowe, bilardowe.

Jak szybko wzrastają wydatki gminne, dowodzą tu następujące cyfry: Gminne dochody w Czechach w roku 1883 wynosiły 20 milionów złr., w 1896 roku: 83 milionów złr.

*

Wiadomo, że w Galicyi, Czechach i Styryi istnieją rady powiatowe, są one organem pośrednim między gminą a przedstawicielstwem kraju.

Ich sfera gospodarcza obejmuje sprawy zdrowotne, ubogich, żebractwa i szupaśnictwa, oświaty ludowej, wojskowego asenterunku i ogólne wymagania gospodarcze okręgu. Ich główną działalnością jest utrzymywanie dróg i mostów. W finansach powiatowych bieżąca gotówka odgrywa znaczną rolę; powiaty otrzymują tak subwencye z kasy krajowej, jak i opłaty z gmin.

Wydatki Rad powiatowych w Czechach przedstawiają się następująco:

Wydatki na komunikacyę w 1898 41·7 prc. całego rozchodu, wydatki na zarząd 6 prc., na bezpieczeństwo publiczne 0·3 prc., sanitarne 5·8 prc., na ubogich 1 prc., na wojskowych i sprzężaj 0·4 prc. Reszta przypada na bieżący rachunek.

Dochody z majątków powiatowych wynoszą 2·6 prc. wszystkich dochodów. Niemal taki sam procent przypada na dochody z myt, kart myśliwskich i t. p. Główne dochody pochodzą z dodatków do podatków, równają się one przeciętnie 38·2 prc., chwiejąc się między 45 i 60 prc.

Podług wiadomości ministerstwa finansów wynosiły w r. 1900 powiatowe dodatki do podatków w Galicyi 28·7 prc., w Morawach 28·4, w Czechach 25·5, Krainie 24 prc., Styryi 22·5, w Tyrolu 5·8 prc.

Weksle posła Mikołaja Wassilki.

Wiedeń, 23 sierpnia.

(A) Poseł Mikołaj Wassilko — cytujemy dosłownie „Illustr. Wiener Extrabiatt“ (Nr. 227 z 17 sierpnia 1904 r.) — wziął do eskontowania weksle w sumie 48.000 koron od Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Drzewnego pp. Baron Popper i Löwenstein. Firma za część weksli otrzymała 12.000 koron, to też ową część weksli po zaprezentowaniu zapłaciła bez najmniejszych trudności. Gdy przecież zaprezentowano resztę weksli, akceptanci odmówili zapłaty Dlatego ostatni posiadacz weksli kazał je zaprotestować.

Kiedy notaryusz z papierami pojawił się w kasie firmy Baron Popper i Löwenstein, kasyer oświadczył, że nie zapłaci, ponieważ na wekslach brakuje podpisu wystawcy (des Ausstellers). Notaryusz udał się do swego mocodawcy, kapitalisty Natana Serwischera, który wypełnił ów brak swoim podpisem. Notaryusz przybył po raz wtóry do kasy firmy, a gdy ta nie chciała zapłacić, dokonał protestu.

Następnie p. Servischer wyjednał nakaz płatniczy przeciwko firmie Baron Popper i Löwenstein. Bronił owej firmy dr. Emil Frischauer. W sądzie handlowym (przewodniczył radca sądu kraj. wyższ. Giegl) awokat dr. Emil Frischauer poczynił kilka zarzutów. I tak, że w proteście napisano brzmienie firmy niezgodnie z brzmieniem, podanem na wekslu. Tu bowiem firma brzmi „Baron Popper i Löwenstein“, w proteście natomiast napisano „Baron Popper Leopold“. Dalej, protest podał powód odmowy zapłaty inaczej, aniżeli umotywował go kasyer. Wreszcie, że p. Mikołaj Wassilko, który jest członkiem rady nadzorczej firmy, wniósł do kasy tylko owe wyżej wspomniane 12.000 koron, i nic więcej ponad to. Wynika więc z tego zarzut nieotrzymania waluty.

Adwokat skarżącego, dr. Juliusz Altschul prosił o zatwierdzenie nakazu płatniczego. Przedewszystkiem podkreślił fakt, że poseł Mikołaj Wassilko eskontował te weksle, jako członek rady nadzorczej firmy i że dyskontera nic a nic nie obchodzi, co poseł Wassilko zrobił z resztą brakujących pieniędzy.

Sąd zawyrokował, że nakaz płatniczy jest prawomocnym. Uznał bowiem za fakt dowiedziony, że poseł Wasilko eskontował weksle firmy jako członek rady nadzorczej tejże firmy, skutkiem czego skarżący nabył je w dobrej wierze.

Tak wygląda sądownie stwierdzona historya weksli posła Mikołaja Wassilki.

*

Nie będę tutaj udawadniał, jak dalece uwłacza mandatowi poselskiemu łączenie godności posła z synekurą w towarzystwie akcyjnem. Nie uczynię tego, acz powyższa sprawa tworzy właśnie klasyczny przykład tego rodzaju wypadków, podkopujących powagę parlamentu i zatruwających życie polityczne.

Poseł, któremu własna firma robi w sądzie zarzut publiczny, że nie oddał wszystkich pieniędzy z eskontowanych weksli do kasy przedsiębiorstwa, — taki poseł musi w następstwie grać bardzo niewesołą rolę w Izbie. Ale dzisiaj nie chcemy się zajmować tą stroną sprawy.

Obecnie pragniemy jedynie zwrócić uwagę, że poseł Mikołaj Wassilko, któremu firma Baron Popper i Löwenstein uczyniła zarzut co najmniej lekkomyślnej niedokładności w sprawach pieniężnych, jest głównym doradcą prezesa gabinetu biurokratycznego w sprawach ruskich, i to nie tylko w sprawach ruskich Bukowiny, ale i Galicyi. Jest to fakt notoryczny, stwierdzany ciągle przez samego prezesa ministrów, choćby tylko wystosowaniem listu do p. Mikołaja Wassilki w sprawie nowego gimnazyum niemiecko-ruskiego w Kocmaniu.

Wobec tego podkreślamy fakt, że człowiek, niezbyt dokładny w jednych sprawach, nie będzie zbyt ścisłym także i w innych n. p. informacyach i radach politycznych, udzielanych naczelnikowi rządu. Dr. Koerber udaje się za dni kilka do Galicyi. Niechże raczy zatem — o ile będzie badał stosunki ruskie — pamiętać, iż od informacyj, udzielanych mu przez p. Mikołaja Wassilkę, trzeba zawsze odciągnąć pewną sumę, której mianownikiem powyżej zacytowana sprawa weksli. Człowiek niedokładny będzie niedokładnym wszędzie i zawsze.

Gdyby gabinet biurokratyczny wiedział o tem wcześniej, jego postępowanie w sprawach ruskich nie naraziłoby go na rozdźwięk z opinią publiczną polską.

Z III. zlotu okręgu śląskiego.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).

Katowice, 22 sierpnia.

Wczorajszy zlot sokolstwa z Górnego Ślązka urządzony na gościnnej ziemi zaboru austryackiego, udał się znakomicie, przechodząc niekiedy oczekiwania druhów. Niebo sprzyjało przez cały dzień, to też niezliczone tłumy bez przerwy dążyły w stronę lasku Jęzorskiego — ku bezsilnej wściekłości pilnujących porządku, a właściwie może rybek w Przemszy, ośmiu żandarmów pruskich z osławionym „tropibuntem“ Maedlerem na czele.

Od piątej godziny z rana już ćwiczyli sokoli na boisku, aby popołudniu pokazać publiczności, zebranej w liczbie niemniej jak czterech tysięcy, że nie zaniedbują się, że ćwiczeniami swemi pochwalić się mogą.

Do wolnych ćwiczeń na boisku stanęło dziarskich sokołów 130. Mimo trudnych warunków, mimo że sokoli śląscy nie posiadają porządnych sal, miesiącami nawet niektóre gniazda są bez sali, a o ile któreś gniazdo ma miejsce do ćwiczeń, to jest to albo jakaś stara rzeźnia, albo stolarnia, w dodatku drogo opłacana, tak, że miesiącami ćwiczyć nie mogą, — na Jęzorze ćwiczenia odbyły się wzorowo, ku zadowoleniu publiczności i władz sokolich. Zwłaszcza podobały się publiczności śląskiej ćwiczenia lancami, do których stanęło druhów 60. Niemniej dobrze wykonane były ćwiczenia wolne i wzorowe. Do urozmaicenia zlotu wiele przyczynili się bracia z zaboru austryackiego, już to występami na boisku, już to popisami śpiewackimi. Orkiestra włościańska natomiast niestety nie zbyt dopisała. Dla Górnoślązaków, którzy nie mają sposobności nietylko tak licznego, ale wogóle liczniejszego gromadzenia się, zlot ten był prawdziwym „balsamem“ na zbolałe serca i napełnił tłumy naszego ludu otuchą i wiarą w lepszą przyszłość. Uczucie to w naszym ludzie śląskim spotęgowało jeszcze świetne, gorące przemówienie posła Korfantego.

Cyfra 130 ćwiczących na boisku, to widomy znak rozwoju Sokoła na Ślązku. Na pierwszym bowiem zlocie tego okręgu stanęło do ćwiczeń 30 druhów —przed laty trzema. Ubiegłego roku już ich było 70, a wczoraj 130.

Na zlocie, jak zwykle przy takiej sposobności, kręciło się sporo szpiclów, zjawił się nawet syn Mädlera, podczas, gdy ojczulek z drugiej strony Przemszy usiłował dalekowidzem obserwować uczucia tłumów. Młodzika atoli poznano i po zwróceniu mu pieniędzy zapłaconych za wstęp, grzecznie wyproszono z lasku. Od strony pruskiej skonsygnowana żandarmerya, nie mogąc się zemścić ani sprowokować tłumów, pragnęła sobie ulżyć przynajmniej w ten sposób, że wyzywała i przeklinała „die verfluchten Sokols“, wypytując się zarazem troskliwie o czem Korfanty mówił; nikt jednak nie starał się zaspokoić żandarmskiej ciekawości. Skonsygnowano bandy młokosów i podejrzanych niemkiń, które rozstawione po drodze od kordonu ku Mysłowicom śpiewami „wachtów“ i „siegeskranzów“ usiłowały sprowokować wracających ze zlotu. Sztuka jednak nie udała się, gdyż nikt nie „dał się wziąć“.

Zlot cały bardzo dobre pozostawił wrażenie, jak i skutki moralne, nie mniej i materyalne — dla kasy okręgu śląskiego. Oby na rok przyszły nie 9, ale trzydzieści przynajmniej gniazd i ćwiczących 300 stanęło do popisów. Czołem!

Z kongresu matematyków.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Heidelberg, 15 sierpnia 1904.

Kongres międzynarodowy matematyków, który trwał dni ośm w Heidelbergu, wywarł na uczestnikach wrażenie o wiele korzystniejsze, aniżeli dwa poprzednie kongresy w Zurychu 1897 i w Paryżu 1900. Widocznie mniejsze miasta nadają się lepiej do wspólnej pracy, do bliższego poznania się uczestników i ściślejszej wymiany myśli. Urzędowa lista uczestników, wydana przez komitet gospodarczy, wykazała 358 osób, z tych wiele z rodzinami. Pierwsze zebranie odbyło się w poniedziałek dnia 8 sierpnia 1904 w salach miejskich, gdzie powitał uczestników senior matematyków w Heidelbergu prof. M. Cantor. światowej sławy historyk nauk matematycznych. Tu też odbyły się pierwsze powitania i osobiste poznania się matematyków z całego niemal świata, znanych wzajemnie ze swych prac lub stanowisk naukowych. Już na tem pierwszem zebraniu naliczono 148 Niemców, 26 Francuzów, 20 Rosyan, 13 Holendrów, 12 Włochów, 10 Anglików, 9 Szwedów, 8 Duńczyków, 5 Finlandczyków, 6 Węgrów, 6 Amerykanów, 5 Polaków, 3 Hiszpanów, 2 Japończyków, 2 Bułgarów i 2 Rumunów, 1 Grek, całe to towarzystwo wśród miłych pogadanek zabawiało się do późnej nocy. Uroczyste otwarcie kongresu nastąpiło we wtorek o godzinie 10 przed południem w auli uniwersytetu. Obrady zagaił jako przewodniczący kongresu profesor Weber ze Strassburga, poczem przemówił w imieniu wielkiego księcia badeńskiego jego syn (Erbgrossherzog) nadzwyczaj sympatycznie, w dalszym ciągu nastąpiły przemówienia ze strony zastępców rządu, kraju i miasta.

Pierwsze to posiedzenie poświęcone zostało pamięci Jacobi'ego, jednego z najznakomitszych matematyków 19 wieku. W stuletnią rocznicę jego urodzin na ten czas przypadającą wygłosił prof. Königsberger z Heidelbergu obszerną mową pamiątkową o życiu i dziełach Jacobi'ego.

Po południu tegoż dnia nastąpił podział uczestków na sekcye. Posiedzenia w I. sekcyi, poświęconej pracom z arytmetyki i algebry, zagaili prof. Kneser z Berlina i Lüroth z Freiburga, w II. sekcyi poświęconej analizie wyższej prof. Hilbert z Getyngi i Schwarz z Berlina, w III. poświęconej geometryi prof. Brill z Tybingi, F. Meyer z Królewca i Schor z Karlsruhe, w IV. poświęconej zastosowanej matematyce prof. Klein z Getyngi i Runge z Hannoweru, w V. historycznej prof. M. Cantor z Heidelbergu i Stäckel z Kiel, w IV. pedagogicznej prof. Schubert z Hamburga.

Na pierwszem posiedzeniu każdej sekcyi ustalono porządek zgłoszonych wykładów i zatwierdzono regula

---

mowania kary bez szemrania, jako naturalny wymiar sprawiedliwości, takie przystosowanie się do społeczeństwa, aby zastosowanie praw i przepisów nie sprzeciwiało się idei osobistej wolności, to jest główny moment społecznego wychowania szkoły.

Czy ten ideał jest możliwy do osiągnięcia? Ja mam nadzieję, że jest możliwy, a twierdzę to na podstawie własnego doświadczenia, że i w dzisiejszej szkole, która daleko od tego ideału odbiega, w każdej klasie można znaleźć pewną nie wielką liczbę uczniów, którzy odpowiadają w zupełności obrazowi powyżej skreślonemu. W lepszej szkole możnaby osiągnąć większość takich uczniów, a za nią musieliby pójść wszyscy.

Ci uczniowie nie zawsze zupełnie odpowiadają wymaganiom, ale pracując według sił swoich nie są przecież miernotami, choć może w tem lub owem okazują braki, przecież świadectwa dojrzałości im odmówić nie można, bo całem swojem życiem szkolnem i poza szkolnem dowiedli, że umieją spełniać swoje obowiązki, że i w życiu spełniać je będą, może cicho, bez rozgłosu i samochwalstwa, ale tem sumienniej, że cudzego nie ruszą, nikogo nie skrzywdzą, ale że posiadać będą dość męskiej odwagi, aby z całą stanowczością wystąpić tam, gdzie dzieje się niesprawiedliwość i gdzie takiego wystąpienia wymaga od nich interes ogółu, interes narodu. Taki abituryent jest dostatecznie przygotowany do życia, jest więc dojrzały.

Większość takich uczniów miejmy, a szkoła uratowana, bo klasa szkolna, to społeczeństwo w miniaturze, muszą być tu jednostki dobre i złe, zdolne i niezdolne, arystokraci i demokraci (czasem nie w stosunku do majątkowego położenia rodziców), spokojni i niezadowoleni, a nawet znany jest typ krzykacza, który choć sam żadnej krzywdy od nikogo nie doznaje, zawczasu ćwiczy się w roli obrońcy uciśnionych kolegów wobec nauczycieli, a brutalną siłą, nieraz pięści, utrzymuje cała klasę pod swoją komendą.

Tacy to uczniowie, zazwyczaj zdolni, nieraz celujący, lub prawie celujący, ambitni i zarozumiali niemożliwie, są zwykle przywódcami buntów klasowych, strajków szkolnych, a za hasło swoje obierają albo patryotyzm, albo socyalizm, albo i jedno i drugie. Takim uczniom również dojrzałości odmówić nie można, już oni dadzą sobie radę w świecie, z czasem nawet, gdy się wyszumią, bywają z nich wielcy ludzie; obdarzeni porywającą wymową, świetnym błyskotliwym stylem, często zmieniają później przekonania, dobiwszy się urzędowej posady i są wielkimi ludźmi, co wprawdzie niczego sami dokładnie zrobić nie potrafią, ale zato pełni pomysłów, inicyatywy, wszędzie pierwsze miejsce zajmują; a tacy są też potrzebni. Ale ile szkody oni nieraz klasie wyrządzają, ile umysłów za sobą pociągają niestety jednak w przepaść, z której oni sami zawsze się ratują, ale w której słabsi od nich przepadają. Ci zdolni uczniowie, których tu opisałem, są nieszczęściem klasy, w interesie szkoły byłoby jak najrychlej ich usunąć z zakładu; to może takiego ucznia przywieść do opamiętania, przechodzi do innego zakładu, przycicha na jakiś czas, bo złym z gruntu nie jest i kończy szkołę średnią, ale opinia publiczna nie rozumiejąca rzeczy, ocenia to bardzo nieprzychylnie dla szkoły: „taki uczeń zdolny, prawie celujący, za patryotyzm wypędzony ze szkoły i tylko z lekcyi się utrzymywał“. Jednak jeśliby w klasie można uzyskać większość uczniów takich, o jakich poprzednio mówiłem, rozumiejących, że szkoła ma nietylko dać świadectwo, ale ma nauczyć porządnego życia, pracowitości, uczciwości, wtedy tacy krzykacze byliby nieszkodliwi, a ponieważ zazwyczaj grunt u nich dobry, tylko albo wychowaniem spaczony, albo tego rodzaju temperamentem obdarzony, więc musieliby przystosować się do większości i mogliby być chlubą zakładu. (C. d. n.)

min, według którego każdy wykład miał być napisany i nie mógł trwać dłużej jak 20 minut, w dyskusyi można było przemawiać nie dłużej jak 5 minut.

Posiedzenia sekcyjne odbywały się w salach uniwersyteckich, blizko siebie położonych, wykazy zapowiedzianych i odbywających się wykładów były przybite nad drzwiami odnośnej sali i u wejścia do gmachu, tak że uczestnicy mogli stosownie do tematów, jakie ich interesowały, przechodzić z jednej sali do drugiej. Porządek był wszędzie wzorowy.

Oprócz posiedzeń sekcyjnych odbyły się trzy posiedzenia ogólne w auli uniwersytetu. Pierwsze było poświęcone pamięci Jacobi'ego, na drugiem czwartkowem posiedzeniu ogólnem przedłożył prof. Gutzmer z Jeny historyę niemieckiego towarzystwa matematyków, a prof. Klein z Getyngi pierwszy tom encyklopedyi nauk matematycznych, poczem prof. Painlevé z Paryża wyglosił odczyt w języku francuskim o nowoczesnem zagadnieniu całkowania, równań różniczkowych a prof. Greenhill z Londynu w języku angielskim o matematycznej teoryi krążków obracalnych zwanych bąkami, uzmysławiając wykład wielce ciekawemi doświadczeniami na umyślnie w tym celu przygotowanych przyrządach.

Na trzeciem posiedzeniu wspólnem w sobotę dnia 13 sierpnia wykładał w języku włoskim prof. Segre z Turynu o geometryi i jej związku z analizą, a prof. Wirtinger z Wiednia w języku niemieckim o szeregu hypergeometrycznym i jego znaczeniu.

We czwartek dnia 11 sierpnia otwarto o godz. 4 popołudniu wystawę modeli i literatury matematycznej z ostatnich lat dziesięciu przemówieniami Distelli'ego ze Strassburga i Gutzmera z Jeny, a odtąd odbywały się każdego popołudnia wykłady i demonstracye na przedmiotach wystawionych, jak modelach powierzchni minimalnych, przyrządach do składania sił, integratorach Coradi'ego, analizatorach Henrici'ego, modelach geometrycznych Wienera z Darmstadtu i Schillinga z Gdańska.

Wykłady na wystawie odbywały się przy użyciu przyrządu projekcyjnego, który okazuje się dziś już przy wykładach form i ruchów matematycznych nieodzownym. Z literatury matematycznej ostatnich lat dziesięciu najlepiej była reprezentowaną literatura niemiecka, wystawiona przez Teubnera z Lipska, francuska przez Gauthier-Villarsa z Paryża, w innych językach wystawione były przeważnie pojedyńcze dzieła uczestników kongresu, z naszych algebra i wykłady matematyki prof. Dziwińskiego. Na przyszły kongres, który ma się odbyć za 4 lata, a to w kwietniu 1908 r. w Rzymie, należałoby przygotować zupełne zestawienie polskich dzieł matematycznych z lat ostatnich, aby wykazać nasze postępy na tem polu wiedzy.

Posiedzenia naukowe kongresu przeplatane były rozmaitemi uroczystościami i przyjemnościami, w szczególności odbył się we wtorek bankiet, dany przez miasto na cześć uczestników — we środę było przyjęcie u wielkiego księcia badeńskiego w Schwetzingen, we czwartek wycieczka do Schlierbach koleją i powrót łódkami rzeką Nekar przy bengalskiem oświetleniu brzegów, wspaniałem oświetleniu ruin zamkowych, w piątek koncert i zabawa w restauracyi zamkowej, urządzona przez towarzystwo matematyków niemieckich, w sobotę wycieczka urządzona przez komitet pań powozami i łódkami za miasto, w niedzielę wycieczki w okolice Heidelbergu i zwiedzanie muzeum, wykopalisk i grobów cesarskich w Spirze.

W sobotę oficyalnie, a w niedzielę faktycznie skończył się kongres, wielu obcych zostało jeszcze w poniedziałek, ażeby dopełnić formalności pożegnania się z miastem, w którem spędzono mile dni ośm. P. D.

Z sali sądowej.

Szpieg przed sądem.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).

Przemyśl, 23 sierpnia.

Przesłuchanie oskarżonego Sylwestra Markiewicza i kilku świadków dowodowych miało miejsce przy wykluczeniu jawności.

Jawną rozprawę rozpoczęto od przesłuchania świadków: Tytusa Tychowskiego, agenta policyjnego, Elzy Muchowej, oberżystki z Rawy ruskiej i Stanisława Kłaczyńskiego, podróżującego z maszynami rolnemi.

Pierwszy świadek na podstawie swoich osobistych spostrzeżeń, relacyi żołnierzów rosyjskiej straży pogranicznej i podobizn fotograficznych Markiewicza, uważa oskarżonego za osobę podejrzaną, interesującą się niezawodnie na rzecz sąsiedniego państwa sprawami wojskowemi.

Muchowa zetknęła się z Markiewiczem w Rawie ruskiej. Wywiadywał się u niej o ilość wojska, załogującego w Rawie, koszary i o strzelnicę.

Kłaczyński w Szczebrzeszynie dowiedział się o blizkich stosunkach brata oskarżonego Leona Markiewicza z oficerami rosyjskimi.

Św. Katarzyna Moździerz poznaje w oskarżonym mężczyznę, którego spotkała na drodze między Miedziszem nowym a Nową groblą. Oddalony był od niej na jakie 24 zagonów i czytał w jakichś papierach. Co to były za papiery, świadek nie wie.

Św. Jędrzej Bartoszewski, pomaga w handlu trzodą, zna osobiście Markiewicza. Przy sposobności zakupna wieprza u Ciuka wspólnie z Kłaczyńskim, Ciuka zapytał Kłaczyński o szwagra Markiewicza. Ciuk oświadczył, że Markiewicz bawi w Rosyi na praktyce, dobre ma tam stanowisko i protekcye u oficerów.

Św. Iwan Śnigóra zajęty raz pracą koło Dziewięcierza, zoczył Markiewicza idącego ku Rawie ruskiej. Markiewicz wypoczął sobie z jakie 4 lub 5 minut i poszedł dalej. Było to w jesieni r. 1903. Z drogi, prowadzącej po za stacyę kolejową, można dokładnie widzieć szyny kolejowe.

Oskarżony zaprzecza prawdziwości zeznań tego świadka, nie był on nigdy ani w Werchracie, ani w Dziewięcierzu.

Św. Kość Junko zeznaje jak Śnigóra i poznaje w oskarżonym stanowczo wędrowca, który przy robotnikach zajętych w Dziewięcierzu wypoczywał.

Św. Leib Feder, robotnik kolejowy, popiera zeznania Śnigóry i Junki.

Podobnie zeznaje św. Andruch Nyczaj.

Św. Józef Bernstein, szynkarz z Dziewięcierza, w żniwa r. 1903 dążąc drogą do Werchraty, spostrzegł oskarżonego przy rampie kolejowej pod Dziewięcierzem. Wracając po godzinie z Werchraty, ujrzał znowu oskarżonego przy moście kolejowym w pobliżu stacyi kolejowej.

Oskarżony przeczy zeznaniom świadka.

Św. Roman Nyczaj, gospodarz z Dziewięcierza stwierdza, że oskarżony jesienią r. 1903 zaszedł do niego z propozycyą kupna sieczkarni. Świadek nic nie zamówił.

Św. Hirschhorn i jego żona przykre w zetknięciu się z oskarżonym odnieśli wrażenie, ponieważ wstąpiwszy do ich karczmy w Dziewięcierzu pod jesień r. 1903, zbeształ ich, gdy go zapytali, jaki interes sprowadza go w te strony.

Św. Iwan Kocur i reszta świadków w liczbie 12 rozpoznali oskarżonego jako człowieka, który w roku 1903 w pasie pogranicznym między Bełzcem i Rawą ruską bez przerwy się kręcił.

Najsilniej obciążyli oskarżonego pewni świadkowie z za kordonu. Ci podali, że Markiewicz pobierał pieniądze od agentów rosyjskich, a jeden z nich, stojąc pod oknem pomieszkania rosyjskiego pośrednika, słyszał brzęk liczonych pieniędzy i słowa: „To za mobilizacyę,“ najniezawodniej wypowiedziane do oskarżonego.

Wachmistrz żandarmeryi austryackiej, Władysław Regner, wytropił częste wycieczki oskarżonego do Rosyi bez papierów legitymacyjnych i sprawdził także tę okoliczność, że obieszczyki znali Markiewicza jako szpiega austryackiego.

Na wszelkie grawamina odpowiada Markiewicz stereotypowo: „To jest nieprawdą, to jest kłamstwem“. Wógóle Markiewicz jest nader ostrożnym i skąpym w odpowiedziach. Wygląd ma inteligentny, rysy twarzy charakterystyczne. Szatyn, średniego wzrostu, o wysokiem czole, foremnym nosie i pokrętnym wąsiku, sprawia w pierwszej chwili wrażenie dodatnie.

Odczytano plik aktów bez doniosłego znaczenia. W stanie cywilnym zachowywał się Markiewicz wzorowo.

Przegląd prasy.

(Czem i dla czego dr. Koerber pragnie zjednać Polaków.— Przymioty duszy japońskiej).

= Za kilka dni już dr. Koerber zawita do Galicyi. Czemu jednak mamy przypisać ten niespodziewany zaszczyt? „Czas“, a za nim i niektóre inne dzienniki zapewniają, że podróż prezydenta gabinetu nie ma żadnych celów politycznych i jest wywołana jedynie chęcią osobistego poznania największego i najludniejszego kraju monarchii. P. J. H. w „Gazecie Narodowej“ robi słuszną uwagę, iż podróż ta miałaby wysokie polityczne znaczenie

> „nawet i wtedy, gdyby dr. Koerber istotnie nie zamierzał nic więcej nad to, co zapowiada, t. j. poznać na miejscu potrzeby i sprawy kraju i to, co z tej zapowiedzi niektórzy wysnuwają, t. j. tym potrzebom rzeczywiście zadość uczynić, gdyż takie osobiste poznanie najważniejszych potrzeb kraju i istotne, rzetelne im zadośćuczynienie byłoby już samo przez się zmianą (dla nas korzystną) sposobu rządzenia w Austryi, a więc musiałoby wpłynąć na pewne poprawienie się stosunku naszej reprezentacyi w Radzie państwa i opinii publicznej do gabinetu i osoby dra Koerbera, pomimo wszystkich znanych, ogromnych różnic, jakie nas dzielą“.

Naiwni jednak wierzą tylko zapewnieniom naszych półurzędowców i, jak słusznie sądzi p. J. H., nie może ulegać wątpliwości, że p. Koerber chce przychylnie dla siebie usposobić ludność naszego kraju i pozyskać naszą reprezentacyę parlamentarną. Nie dość jednak na tem, zdaniem autora, dr. Koerber chce

> „przywieść sobie z kraju przeświadczenie, z którego w danym razie mógłby zrobić praktyczny użytek tak wobec stronnictw, jak i wobec Korony, że Polacy są za nim i idą z nim. Dr. Koerber zechce wrócić do Wiednia z przekonaniem, że z „Koła polskiego“ nie wyjdzie żadna uchwała, krzyżująca plany rządu lub dla niego przykra i że „Koło polskie“ będzie go swymi głosami popierać tak w większych jak i mniejszych, tak w ściśle politycznych jak i nie politycznych rzeczach“.

Zachodzić jednak może pytanie, dlaczego dr. Koerber pragnie pozyskać Polaków, do których, jak to tylokrotnie dowiódł, nie żywi najmniejszej sympatyi. P. J. H. z „Gazety Narodowej“ sądzi, że dr. Koerber chce wytworzyć sobie większość w parlamencie, bez której, jakkolwiek się dotąd szczęśliwie obywał, prawdopodobnie utrzymać się na czele rządu czas dłuższy już by nie mógł, zwłaszcza, że

> „nie może się wykazać przed państwem i przed Koroną, iż choćby za pomocą chwilowych, przypadkowych lub „ad hoc“ skleconych większości

---

98

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

A potem z szerokiej, jasnej równi rzecznej zbacza parowiec w labirynty cieśnin, o wysokich, zakrzywionych brzegach, o wodzie bystrej i czarnej. Głucho tu i posępnie w tem wodnem pustkowiu, nad którem z piskliwem brzęczeniem unoszą się chmury komarów.

Rozmowa się przerywa. Na młode, skore do śmiechów twarze padł cień tej odległości, która ich dzieli od cienistych, owocem pachnących sadów, od łanów wykłoszonej pszenicy.

Ktoś, próbując dać wyraz ogólnemu uczuciu, stłumionym półgłosem przypomina, dokąd okręt nie płynie „płynąc po świecie“...

— Dajcie pokój! Wysiadamy! — przerywa mu z rozdrażnieniem milczący ciągle Jerzy i po chwili całe towarzystwo znajduje się na piaszczystym, rzadką trawą porosłym poletku, po którym snuje się tłum ludności, odzianej w świąteczne szaty.

Tekluni stale towarzyszy Zygmunt, który — oprócz wąsów i oczu — posiada jeszcze czuprynę, ułożoną ręką przyrody, a w sposób nietyle kunsztowny ile urągający wysiłkom grzebienia.

Posiada też jednak i wiele zalet, które sprawiają, że wszyscy członkowie małej gromadki żywią dla niego uczucie serdecznej sympatyi. Obdarzony wyobraźnią bardzo żywą i ogromną pamięcią, oczytany, w marzenie wprawny lecz od rozmarzepia daleki, z umysłem otwartym na szerokie widnokręgi, dostępnym każdemu prądowi myśli, do której podziału przypuszczać musiał innych, równego humoru i miłego usposobienia, serdecznie przytem dobry, — to jeden z najmilszych w towarzystwie ludzi.

Tekluni podobał się odrazu i odrazu też zawiązał się pomiędzy nimi stosunek, jeszcze nie będący przyjaźnią, lecz zarówno jej bliski, jak od flirtu daleki.

Idzie teraz Teklunia obok Zygmunta, w białym, flanelowym kostyumie niezmiernie wytworna i wdzięczna, jak polny kwiat świeża i z uśmiechem spogląda na towarzysza, który jej radzi przyspieszyć kroku, aby się nie spóźnić na corso i wystawę strojów.

— Corso? Skądże? — pyta zdumiona Warszawianka, nie widząc ani ekwipaży, ani odpowiedniej publiczności.

— Zobaczy pani — tajemniczo odpowiada Zygmunt i prowadzi Teklunię ku miejscu, które zdaje się mieć dla tłumu siłę przyciągającą.

W gęstą zbici ciżbę, otaczają ciekawi szpaler, utworzony przez dwa rzędy wieśniaczej młodzieży męskiej. Pomimo pogody w błyszczących głębokich kaloszach i z parasolem pod pachą, w szaliku włóczkowym, pętlą założonym na szyję, w miękkich czapeczkach zsuniętych na tył głowy tak, że z pod daszka widać gęstwinę skędzierzawionych jaśniej lub ciemniej rudych włosów, stanowią oni zastęp kandydatów do stanu małżeńskiego.

Środkiem szpaleru, pod ogniem badawczo wytężonych spojrzeń oraz uwag grubym półszeptem rzucanych, defiluje szereg dziewcząt.

Przed godziną lub dwoma, doiły może krowy lub pracowały przy roli, luźno odziane w jak najczerwieńsze perkale. Teraz, ściśnięte gorsetem, ubrane w powłóczyste jedwabne suknie, modnie raczej, niż zręcznie skrojone, w jedwabnej lub koronkowej chusteczce, zarzuconej na ufryzowaną głowę, w białych rękawiczkach, opinających zgrubiałe od pracy ręce, sztywne, uroczyste, onieśmielone zapewne, drobnym i powolnym postępują krokiem. Rzadko która zerknie w stronę ciekawem spojrzeniem lub zalotnym uśmiechem rozchyli zaciśnięte wargi. Młode, hoże twarze o rysach regularnych, a nieraz i delikatnie rzeźbionych, mają wyraz poważnego skupienia. I nie dziw! Wiedzą one, że tę nawet, dla której najkorzystniej wypadnie przegląd, nie czeka nic innego, prócz ciężkiej pracy rodzicielki i gospodyni, u sochy, u sierpa, kosy i wiosła, zastępującej męża, zajętego połowem lub myśliwstwem.

Kilkakrotnie przeszedłszy szpalerem, znikają dziewczęta. Miejsce ich zastępują inne, równie strojne i równie poważne; one zaś idą się przebrać i po pewnym czasie znowu wracają pokazać się w nowym stroju.

Defilada podobna trwać zwykle, dopóki dziewczętom starczy sukien. W końcu zostają na placu najbogatsze, ale zastęp widzów powiększa się ciągle a jednocześnie wzrasta i zmysł krytyczny: uwagi stają się coraz śmielsze, spojrzenia coraz zuchwalsze.

(C. d. n.)

urzeczywistnił niektóre, lub najważniejsze punkty swego programu“,

A nadto, jakkolwiek premier austryacki umiał za pomocą § 14 załatwiać te sprawy, których uchwała parlamentarna wydawała się dotąd niezbędną, na porządku dziennym stoją obecnie sprawy, wobec których najbardziej nawet nadużyty § 14 okazać się może bezsilnym. Czy zagranica zechce zawrzeć traktaty handlowe i pożyczyć pieniędzy bez funkcyonowania parlamentu wiedeńskiego — jest to rzeczą wątpliwą, a w każdym razie korona zechciećby mogła spróbować, czy innemu rządowi nie udałoby się przeprowadzić spraw tych na drodze legalnej.

Oto są okoliczności, które zniewolić mogą dr. Koerbera do podjęcia próby rządów parlamentarnych, a w takim wypadku musi mieć większość zapewnioną, jeśli nie chce narazić się na sromotne niepowodzenie, któreby uniemożliwiło jego stanowisko.

P. J. H. bardzo trafnie charakteryzuje przy tej sposobności przyczyny dotychczasowego niepowodzenia dr. Koerbera. Nie dziwi ono autora, gdyż — jego zdaniem

„b e z n a m i ę t n a w y t r w a ł o ś ć może być tylko bardzo chwalebnym i odpowiednim sposobem, ułatwiającym przeprowadzenie pewnego programu, ale nie jest i nie może być jeszcze samym programem; jest tylko metodą przeprowadzenia programu, ale nie jest jego treścią. Jeżeli zaś kto chciałby widzieć w tej metodzie już samą treść i jądro programu i zachwycać się nią, jako głęboką mądrością stanu, a są tacy różni chwalcy, nie tylko urzędowi, z obowiązku, ale i dobrowolni, z amatorstwa — to ośmielimy się zwrócić jego uwagę, że ta mądrość stanu bardzo mało odbiega od naszego tak słusznie potępianego „jakoś to będzie“, będącego tylko połączeniem lekkomyślności z krótkowidztwem“.

Nie ulega naturalnie wątpliwości, że dr. Koerber jako dobry kupiec, pragnąłby jak najtaniej za poparcie Polaków zapłacić. Prawdopodobnie więc usiłować będzie posunąć się jak najmniej poza uprzejmości i obietnice, których naturalnie nie poskąpi. Jak dotychczas wiemy o jednej tylko sprawie, którą uznaćby można w pewnej mierze za narodowe ustępstwo dla nas, a mianowicie paralelki polskie w Cieszyńskiem seminaryum nauczycielskiem. Autor przypuszcza, że ująć ma nas nie tyle założenie tych paralelek

„ile raczej widok trudności i przykrości, jakie rząd miał z tego powodu do wytrzymania z Niemcami, ile raczej widok rzekomo bolesnych ofiar i abnegacyj, na jakie z całą teatralną pozą będą się musieli zdobyć Niemcy, ażeby ten fakt na sobie przenieść i nie przejść w opozycyę; mimowoli budzi się myśl, jakoby te trudności i ofiary były rządowi z tego powodu pożądane.“

Miejmy nadzieję jednak, że i ci, co w naszem imieniu zawierać zechcą układy z drem Koerberem, zrozumieją, że kraj nasz odpłaca prezydentowi gabinetu tym samym co najmniej brakiem sympatyi i że tylko istotne zdobycze pogodziłby mogły opinię publiczną u nas z popieraniem rządu dra Koerbera przez Koło polskie. P. J. H słusznie powiada:

„Ale samo założenie paralelek nie może wystarczyć; t r z e b a b y z n a c z n i e w i ę c e j i t o p o d „k a ż d y m w z g l ę d e m i w k a ż d y m k i e r u n k u.“

= „Łatwo znaleźć obrońców i chwalców, gdy się wygrywa bitwy, gdy się zatapia floty i zdobywa miasta. Powodzenie jest argumentem, który najprędzej trafia do przekonania. Nic dziwnego, że Japonia zewsząd słyszy dziś pochwały i zachwyty“.

powiada „Czas“ w nr. 191 i zaraz sam stwierdza prawdę słów tych, drukując długi, niemal entuzyastyczny artykuł o Japończykach. Organ krakowski wysławia trzy przymioty duszy japońskiej, których, jak daje do poznania, brak Polakom, z wyjątkiem naturalnie stańczyków, będących właśnie żywem cnót tych wcieleniem. Przymiotami tymi są prawda, dzielność i wstrzemięźliwość, w osobliwem zresztą wyrazów tych rozumieniu. Prawda, według „Czasu“, pozwalała Japończykom zrozumieć, co z tradycyi narodowej zachować należy, a co odrzucić. Dzielność

„w rzadkich chwilach wojennych objawia się, jako zdolność przełamania szyków wojennych z narażeniem własnego życia. Jestto atoli jedna tylko forma tej ogólnej cechy. Japonia nie posiadałaby ani tych dział, ani tych nabojów, ani tych okrętów, które dziś w bój wysyła, gdyby nie ustawiczna, płodna, niestrudzona działalność ludu, pracującego w warsztacie i na roli. Japończyk to pracownik skromny i wytrwały. Odwieczna szkoła, przyspasabiająca pokolenie po pokoleniu, skierowała ku tym celom jego wolę, a woli tej poddała nerwy i mięśnie“.

Co do wstrzemięźliwości jest to cnota panowania nad swemi uczuciami i popędami, która

„w dziedzinie życia zbiorowego staje się cnotą poddawania się pod wolę wyższą, cnotą panowania nad własnym egoizmem i butą, cnotą słuchania komendy bez szemrania i cnotą spełniania rozkazów bez krytyki“.

Jest wiele słuszności w tem, co mówi autor o Japończykach, ale zbyt widocznie chodzi mu o „sens moralny“ i dlatego może nie zdaje on sobie dostatecznie sprawy z tego, co najbardziej uderza obserwatorów wojny a w czem tkwi moralna przewaga Japończyków nad Europejczykami.

Jest to głębokie nietylko myślowe, ale i uczuciowe przejęcie się zasadą, że jednostka jest li tylko cząstką narodu i winna całkowicie i bezwzględnie dla całości się poświęcać. Naród takiem przeświadczeniem przejęty stoi wyżej moralnie od innych i w międzynarodowej walce o byt w tym wypadku sprawdzi się zasada „zwycięstwa doskonalszych“.

Generał pruski o wojnie.

W sygnalizowanym wczoraj przez naszego wiedeńskiego korespondenta artykule „N. W. Tagblattu“ powiada generał porucznik v. Liebert z Berlina:

„Szczęście wojenne zdaje się stale uśmiechać Japończykom. Po sześciu miesiącach wojny obsadzili Koreę i wschodnią Mandżuryę, zamknęli armię rosyjską w ufortyfikowanym Liaojangu, zniszczyli rosyjską flotę i przygotowują się teraz do wzięcia Portu Artura, nad którym prędzej czy później rozwinie się flaga japońska, przez co dzielny naród wyspiarzy osiągnie wielki cel swej wojny. Port Artura w rękach Japończyków oznacza dla nich panowanie nad wodami chińskiemi i nieograniczony wpływ na rząd i politykę Chin. Z punktu tego Rosyanie nie mogli zrobić Gibraltaru, ale niemniej można go Gibraltarem uczynić, jeżeli się go równocześnie będzie broniło i wspierało flotą, co Japończycy niewątpliwie uczynią. Czy Japonia zatrzyma przy tem dla siebie większą czy mniejszą część Mandżuryi, jest kwestyą pod względem politycznym mało ważną, tembardziej, że zamierza odbić Mandżuryę nie dla siebie ale dla Chin.

„Po upadku Portu Artura zatem znajdzie się dyplomacya japońska w możności postawienia propozycyi pokoju. Decyzya, czy wojna ma być dalej prowadzoną, będzie zależała wtedy wyłącznie od cara i prawdopodobnie nie będzie łatwą.

„Na jednej szali wagi znajdzie się pokojowe usposobienie cara i carowej, obojętność ludu rosyjskiego dla polityki wschodnio-azyatyckiej, względy na finanse i wewnętrzne stosunki w państwie, na drugą zaś upadną stuletnie tradycye polityki azyatyckiej, która teraz właśnie ostatnim sukcesem mogłaby być uwieńczona i konieczność wzmocnienia powagi Rosyi, którą w oczach ludów wschodnio-azyatyckich ciągłe jej klęski dotychczasowe i cofanie się w bardzo znacznym stopniu zachwiały. Od roku 1812 wojska rosyjskie nigdy nie walczyły tak nieszczęśliwie, jak teraz.

„Nie można jednak nie zauważyć, że jest wogóle wątpliwem czy to nieszczęście wojenne zmieni się kiedykolwiek dla Rosyan w obecnych warunkach. Mobilizacya wojsk rosyjskich i ich formacya wojenna — nieszczęśliwe utworzenie sześciu korpusów syberyjskich — zupełnie zawiodły oczekiwania. Rosyjski system artyleryi okazał się z gruntu fałszywym i wymaga zupełnego odnowienia i zmiany.

„Wreszcie łatwo zrozumieć także, że zmobilizowanej już armii nie można przewozić na przestrzeni kilkunastutysięcy kilometrów licho zbudowaną, źle funkcyonującą, jednotorową koleją. Dotychczasowe doświadczenie poucza, że dowóz żołnierzy nie jest o wiele znaczniejszy, niż równoczesne spotrzebowanie ich w bojowym froncie. W ciągu sześciu miesięcy nie udało się armii rosyjskiej do tego stopnia wzmocnić, aby bodaj raz jeden mogła wystąpić w ofenzywie i to w okresie, kiedy Japończycy mieli także mnóstwo trudności do zwalczenia, sprowadzając całą armię i jej wyekwipowanie okrętami z za morza.

„Przy spokojnem i objektywnem rozważeniu wszystkich szans musiałby rząd rosyjski przyjść do przekonania, że do wojny tej nie był wcale przygotowany, i że powinien ją jaknajprędzej skończyć, aby ewentualnie później wśród korzystniejszych dla siebie warunków rozpocząć na nowo walkę o panowanie nad północną częścią Azyi wschodniej. Nie można się jednak łudzić, aby czynniki decydujące nad Newą zdobyły się na takie zaparcie się. Rosyjskiej dumie zadało by ono cios nadto dotkliwy. Prawdopodobniejszem jest to, że nietylko w prasie rosyjskiej, ale także i w sferach rządowych rozpocznie się studyum historyi wojen rosyjskich z ostatnich lat dwustu i udowodnianie na jego podstawie, że wszystkie te wojny rozpoczynały się zawsze dla Rosyi ciężkiemi klęskami, ale stale po kilku latach kończyły się dla niej jeżeli nie zwycięsko to przynajmniej bez klęski. Ofiar nigdy nie szczędzono, tak, że wytrzymały a bierny charakter ludu rosyjskiego święcił zawsze wreszcie tryumfy, okupywane zresztą ogromnie krwawo.

„Wobec tego musimy być przygotowani na to, że po upadku Portu Artura wojna trwać będzie dalej i to może jeszcze bardzo długo. Tem ciekawszem, ważniejszem może być pytanie, jak się wówczas ułożą rzeczy na placu boju.

„Zwycięscy Japończycy usadowią się w Porcie Artura i umocnią się w nim tak dobrze, jak tylko można. Wyreparowawszy swoją flotę, bo jak to już nieraz dowodzono, potrzebuje ona istotnie wielu reparacyj i odpoczynku, przystąpią do blokady a może nawet i ataku na Władywostok, o ile im w tem nie przeszkodzi wczesna w tej strefie zima. Zresztą mogą się pocieszać faktem, że Władywostok z powodu swego oddalenia i klimatu nigdy nie będzie miał tego znaczenia co Port Artur.

„Równoczesne operacye przeciw Kuropatkinowi będą prowadzone dalej, przyczem trzy obecnie stojące przed nim armie japońskie będą mogły być wzmocnione i uzupełnione wojskami stojącemi obecnie pod Portem Artura. Przedewszystkiem jednak zupełnie już przez Japończyków opanowana kolej przewiezie ciężkie działa z pod Portu Artura pod Liaojang, aby tam pogadały na swój sposób z polowemi fortyfikacyami rosyjskiemi. Sukces Japończyków pod Liaojangiem, potężna ta interwencya olbrzymich dział może znakomicie przyspieszyć. Gradu piętnastu centymetrowych granatów Rosyanie długo nie wytrzymają. Zresztą pozostając dłużej w Liaojangu, narazi się Kuropatkin na bardzo niebezpieczny dla siebie atak od wschodu, ponieważ przechodząc w ewentualnym odwrocie przez rzekę Taitse mogą się Rosyanie snadno spotkać z generałem Kurokim.

„Rozumie się samo przez się, że w interesie Japończyków leży jak największy pośpiech, ponieważ mimo całą powolność i wadliwość dowozów, wojska rosyjskie wzmacniają się pod Mukdenem z tygodnia na tydzień. Pierwszy korpus armii (22 i 37 dywizye piechoty) musiał już w znacznej części przybyć na miejsce. Po nim zaś mają przyjść 3, 4 i 18-ty korpusy. Mukden i Charbin te dwa punkty zbiorowe i główne etapy dla armii rosyjskiej muszą być dopóty celem operacyj japońskich, dopóki się Rosyanie nie odważą na przyjęcie decydującej bitwy.

„Na koniec potrzeba wspomnieć także o flocie bałtyckiej, złożonej z 60 różnego typu okrętów. Wyjazd jej na Wschód zapowiadano na połowę sierpnia. W 70-ciu dniach miała ona stanąć na wodach chińskich. Rachunek ten jednak zrobiono bez gospodarza, ponieważ flota potrzebuje na miejscu swych operacyj zapewnionych punktów podstawowych do nabierania węgla, uskuteczniania reparacyj i uzupełniania materyałów. Ponieważ zaś niema mowy o tem, aby się Port Artur mógł utrzymać aż do października, a Władywostok będzie już w tym czasie zamarznięty, zrozumiano także i w Petersburgu, że wysłanie floty bałtyckiej należy odroczyć do lepszych czasów. Tak więc wojna stanie się wyłącznie lądową, z czego najbardziej zadowoloną będzie flota japońska, ponieważ znajdzie dobrze zasłużoną chwilę czasu i spokoju na przyprowadzenie siebie samej do dawno już naruszonego porządku.“

Odgłosy wojny.

(n) Były francuski minister marynarki, p. Lockroy, zastanawia się w „Eclair“ nad niektóremi naukami, jakie dała dotychczas wojna. Wychodzi z założenia, że wypadki na dalekim Wschodzie dowodzą prawdy starego aksyomatu „principiis obsta, sero medicina paratur“ — że więc, gdyby Rosya nie była zaniedbała najprostszych przygotowań do narodowej obrony (?), to prawdopodobnie

nie byłoby wcale tej wojny

a potem zwraca uwagę na coraz większe znaczenie marynarki w nowożytnej wojnie. Lockroy jest równie silnie przekonany, jak kapitan Mahan, że dziś nie może być powodzenia militarnego bez opanowania dróg morskich. Gdyby szereg łodzi podwodnych był bronił wybrzeży, a drugi, zewnętrzny szereg łodzi zanurzających się patrolował na otwartem morzu, to Japończycy nie byliby mogli wysadzić wojsk na ląd bez olbrzymich strat, a może spotkałaby ich na samym początku katastrofa decydująca.

Dalej, gdyby przy ostatniej, rozpaczliwej wyprawie okrętów portarturskich Japończycy nie byli zwyciężyli, to na nicby się nie zdały wszystkie ich poprzednie powodzenia w Mandżuryi — tamtejsze

wojska japońskie musiałyby prawdopodobnie kapitulować.

A więc, pisze były minister dzisiaj, cośmy na tem miejscu parokrotnie pisali już w kwietniu i maju, prawdziwym do tej pory zwycięzcą nie jest Kuroki, ani Oku, ani Nodzu — jest nim admirał Togo. Co zaś do floty bałtyckiej i powiązanych z nią rosyjskich nadziei odzyskania przewagi, to Lockroy obiera stanowisko bardzo sceptyczne. Rosya nie posiada ani jednej przystani węglowej, a porty neutralne zobowiązane są zamknąć się przed rosyjskimi okrętami. Transportowe statki węglowe żadną miarą nie wystarczą na tak daleką przeprawę.

Na koniec, wojna uwydatniła nadzwyczajną doniosłość torpedów. Flotyle torpedowe muszą odgrywać coraz ważniejszą w przyszłości rolę, a ich konstrukcya może mieć stanowczy wpływ na równowagę sił morskich w Europie i w całym świecie.

Japońska marynarka wojenna.

Obecny stan rzeczy na placu boju — czytamy w berlińskim „Tageblacie“ — po zupełnem, jak się zdaje, zniszczeniu floty rosyjskiej, pozwala na zakończenie pierwszego rozdziału historyi świetnej działalności japońskiej marynarki wojennej. Jeżeli obecny odpoczynek tej floty będzie trwał tylko kilka miesięcy, to i tak zdoła ona wytchnąć należycie po pracy i wysiłkach, jakie z pewnością nie mają sobie równych w historyi wojen morskich. Od lutego, a więc od pół roku znajduje się flota japońska stale pod parą i w ciągłej gotowości do boju. Co to znaczy w rzeczywistości, niepodobna w kilku słowach wytłumaczyć. Niemcy nie mają jeszcze doświadczenia w wojnie morskiej. Jeżeli jednak można stan ten marynarki japońskiej z czemkolwiek porównywać, to chyba z blokadą południowo afrykańskich wybrzeży w r. 1889 pod admirałem Deinhardtem. Wtedy poprawdzie nie było mowy o ciągłem trzymaniu kotłów pod parą a armat gotowych do strzału, ale ciągłe natężenie oficerów i załogi krążowników, mających przeszkodzić wywozowi niewolników, było istotnie niesłychane. Bez porównania większymi były wysiłki floty japońskiej. O ile wskutek nich ucierpiał materyał marynarki, niepodobna ściśle określić i kto wie, czy rząd japoński poda to kiedykolwiek do publicznej wiadomości. Że jednak uszkodzenia te nie musiały być tak wielkie, jakby sądzić można było z prac

marynarki, dowodzą ostatnie wypadki w eskadrach zarówno admirała Togo, jak admirała Kamimury. Nawet szybkość okrętów nie musiała się zmniejszyć tak bardzo, jak można było z całą teoretyczną słusznością przypuszczać.

Obecnie można z góry wnosić, że w teraźniejszym okresie spokoju na morzu, okręty japońskie będą kolejno wycofywane z linij do doków, gdzie kotły ich i pokłady poddane zostaną gruntownemu oczyszczeniu i reparacyi. Dotychczasowe jednak doświadczenie uczy, że do najwyższego stopnia natężona działalność artyleryi morskiej, nie osłabia w tym stopniu korpusów okrętowych, jak dotąd powszechnie mniemano, a dalej, że zastosowane na okrętach japońskich systemy kotłów, okazały się najdoskonalszymi z dających się obecnie pomyśleć. Należy jednak przytem zauważyć, że system ten jest wynalazkiem japońskiego inżyniera floty Mijabary.

Najważniejszą kwestyą dla marynarki wojennej szybkie zaopatrywanie jej w węgiel, załatwiono w Japonii, jak było można najlepiej. Nagasaki należy do tych trzech portów na świecie, w których ładowanie węgla odbywa się najszybciej i najłatwiej. Trzy te porty są: Nagasaki, Port Said i Św. Tomasza, przyczem Nagasaki jest z wymienionych najlepszy.

Najważniejszym jednak czynnikiem w marynarce wojennej jest duch załogi. Pod tym względem Japończycy są wręcz nieprześcignieni już choćby dlatego, że wszyscy oni są urodzonymi marynarzami, bez porównania lepszymi, niż ludność n. p. angielska lub szkocka. Kto widział kiedy oblicza japońskich rybaków lub myśliwych na psy morskie, powracających z wyprawy, ten przyzna, że w twierdzeniu, iż Japończycy są najlepszymi marynarzami na świecie, niema ani cienia przesady.

Echa letnie.

Rabka, sierpień.

Drugi sezon tegoroczny dopisał w całej pełni, może sobie właściciel, p. Dr. Kaden, pogratulować. Do Rabki pomimo braku gości z Królestwa, których liczba w tym roku, zapewne z powodu stosunków ekonomicznej natury i z tytułu wojny rosyjsko-japońskiej zeszła do minimum, zjechało zato krajowych osób aż 2.300, ruch tutaj prawie niebywały, o wyjeździe prawie nikt nie zamyśla, jest nadzieja, że wiele osób pozostanie na III. sezon, a nie dziw, wszak wrzesień bywa zwykle pogodny, a kto raz zjeżdża do Rabki, niechętnie ją opuszcza, powietrze, wygodne pomieszkanie, taniość, kąpiele wyśmienite, dobra muzyka zakładowa, znakomite siły lekarskie i szereg często urządzanych zabaw, przedstawień, koncertów itp., wszystko to razem wziąwszy, przywiązuje gości stale do Rabki. To też z roku na rok przybywa po kilkanaście rodzin na stały, bo trzymiesięczny pobyt, co najwymowniej świadczy, że Rabka ma rzeczywiście coś w sobie ponętnego. Położona tuż przy kolei ma znakomite połączenie ze światem, to też publiczność urządza stąd częste wycieczki w góry, rozkoszując się cudami przyrody, taniością i szczególnie łagodnym klimatem górskim; oto ponęta, oto magnetyzm, jaki zwabia tyle osób do Rabki. Poza tem wszystkiem wspominam słów kilka i o tegorocznem życiu towarzyskiem. Stosunki wprawdzie zmieniły się na lepsze, lecz pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia.

Ze wszystkich zabaw, przedstawień i koncertów, które w Rabce w tym sezonie urządzono, udało się najlepiej przedstawienie grupy aktorów teatru krakowskiego, później na prędce i niespodziewanie zorganizowany przez p. Jaworskiego reunion, który świetnie wypadł, drugi z rzędu wieczorek i koncert chóru akademickiego krakowskiego, potem wspaniały reunion z współudziałem dzielnych danserów pp. Akademików, trzeci występ mandolinistów krakowskich, następnie 2 zabawy przy dźwiękach wojskowych muzyk urządzone podczas przemarszu wojska, dalej występ monologisty p. Józefa Chorążego; odwiedził także Rabkę p. Konopka, deklamator, no i jak rok rocznie p. Patti magik, „jakiego sem kula zemska ne vidala“. Pani Ekerowa nauczycielka tańców, co czwartki uprzyjemniała swym uczennicom czas reunionami.

W dniu 14 bm. komitet miejscowy z panem Jaworskim na czele, nader sympatycznym i ugrzecznionym poczmistrzem z Rabki, urządził wieczorek kostyumowy na budowę kaplicy w zakładzie, który pomimo agitacyi przeciwnej świetnie wypadł, jak zwykle wszystkie wieczorki, które p. J. urządza. Czysty dochód wręczył komitet właścicielowi zakładu i o ilem się dowiedział, kaplica będzie budowaną w roku przyszłym. (K. K.)

MAŁY FEJLETON.

O. Blumenthal: Nieuchronne.

Często, bardzo często zapytywano księcia Trebizondy, dlaczego w pełni życia wyrzekał się najpiękniejszej z rozkoszy ziemskich i nie połączył się z kochającą żoną?

Kiedy się do niego zwracano z tem pytaniem z ciekawości albo z interesu, odpowiadał zawsze wymijająco i niechętnie. Sławnemu filozofowi Kleobulosowi dopiero, który przybył do niego pewnego dnia z Istryi, udało się serce jego otworzyć.

— Pomimo pożerającego mnie pragnienia miłości i hołdu oddawanego kobiecie, wiodę życie samotne, bo raz w twojej ojczyźnie Istryi przepowiedziała mi wyrocznia, że kobieta, którą pojmę za małżonkę, będzie mnie oszukiwała.

— I uważałeś to za nieuchronne? — zapytał, uśmiechając się filozof.

— Tak. Czy znasz sposób, żeby się od wyroku bogów uchronić, albo, żeby tej wróżbie kłam zadać?

— Może..

— Czy mniemasz, że mógłbym żonę, wprowadzoną do domu, otoczyć tylu szpiegami i dozorcami, że byłaby spętaną uczynionym ślubem jak nierozerwalnym łańcuchem?

— Niema łańcucha, o wierzaj mi, któregoby chytrość kobiety nie potrafiła rozerwać.

— Więc sądzisz, że powinienem przed domem moim posadzić postrach, któryby najzuchwalszego nawet uwodziciela pozbawiał odwagi?

— Nie znasz siły pożądania, mój szlachetny książę! Ona się nawet śmierci nie ulęknie.

— Więc niema sposobu, żeby przemódz tę wyrocznię?

— Jest jeden jedyny. Nie postrachem, nie szpiegami i dozorcami... musisz pokonywać pokusy, które się do serca twojej kobiety zakradać będą. Musisz być tak silnym i tak nieporównanym w swojej miłości, musisz jej zmysły i duszę tak zupełnie opanować, musisz jej każdą kroplę krwi tak żywo, tak niewzruszenie sobą wypełnić, żeby w niej dla żadnej pożądliwej myśli już miejsca nie zostało. I nie jej obowiązek wobec ciebie— nie, jej przywiązanie do siebie powinno być ochroną twego domu.

Książę wysłuchał w skupieniu słów filozofa, dał się przekonać i podążył z nim do Istryi, gdzie wkrótce pojął za żonę córkę króla, piękną Mandane.

Nigdy tyle szczęścia, tyle słonecznego blasku nie wypełniało małżeńskiego związku. Nigdy rozkoszniej i godniej nie harmonizowała młodość z młodością. A gdy z biegiem lat przychodziła chwila zmęczenia i gnuśności, gdy oziębienie zagrażało gorącej miłości, to budziło się w księciu wspomnienie wyroczni i popychało go znów, zaniepokojonego, w ramiona Mandane. Wszystko, co wielkie i doniosłe na świecie, dopiero przez miłość dla żony, miało dla niego znaczenie. Zaszczyty nawet i zwycięstwa cieszyły go tylko dla tego, że mógł je, jak kwiaty, rzucać jej pod nogi. Tak upłynęły dwa dziesiątki lat niczem niezakłóconego szczęścia. I kiedy pewnego dnia odwiedził go znów filozof Kleobulos, wówczas zaprowadził go, śmiejąc się do komnaty Mandane i rzekł:

— Spojrzyj i przyznaj, że nawet bogowie raz skłamali!

Mandane jednak ujęła małżonka za rękę, pogłaskała go po czole i rzekła z cicha!

— A przecież cię oszukałam!... Teraz, kiedy już pierwsze srebrne nici przeplotły nasze włosy, mogę ci to powiedzieć. Oszukaństwo to podyktowała mi miłość i przebaczy mi je twoja wielkoduszność. Słuchaj!... Wyrocznia, która cię takim niepokojem przejęła, była chytrze sfałszowaną. Moje pragnienie przykucia cię na całe życie do siebie, było tak wielkie, że uciekłam się do tej wróżby, ażeby ciebie na zawsze być pewną. Obawa, żeby mnie nie utracić, miała ci posiadanie mnie o tyle droższem uczynić i — ażeby ci już wszystko wyznać!— troska o moją zmienność uczuć miała mię od twojej chronić...

Z uśmiechem szczęścia zapytał teraz książę filozofa:

— Więc niema sposobu, żeby się uchronić od podstępu kobiety?

— Niema, — odpowiedział Kleobulos. — Napisałem o tem wielką księgę, która dla mężów po wszystkie czasy będzie nieodzowną. W dwudziestu rozdziałach wskazuję wszystkie środki zwodzenia, jakimi mogą posługiwać się kobiety, a w dalszych dwudziestu wskazuję wszystkie środki [illegible]dcze, jakie mogą posłużyć ku ochronie mężczyzn przed chytrością kobiet. Oszukaństwu w małżeństwie wówczas dopiero odbierze się broń, gdy się pozna moją księgę.

Co za szkoda, że księga ta stała się pastwą pożaru wraz z całą biblioteką księstwa Trebizondy!

Tł. Z. KŁOŚNIK.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** po kilkutygodniowej przerwie odbędzie się jutro, we czwartek, 25 sierpnia o zwyczajnej porze.

— **Początek roku szkolnego.** Wpisy uczenic do szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Anny będą się odbywały w dniach 30 i 31 sierpnia od g. 9 rano do 12 w południe i od 4 do 7 popołudniu.

— **Siostry szkolne de Notre Dame** otwierają z d. 15 września 1904 przy ulicy Jagiellońskiej l. 3, II. p. (obok Kasy oszczędności) prywatną szkołę żeńską z językiem wykładowym polskim i niemieckim. Zakład ten wychowawczy będzie 9-klasową szkołą wydziałową; w bieżącym jednak roku szkolnym tylko cztery niższe klasy wchodzą w życie. W miarę zgłoszeń otworzy się w roku następnym kursa wyższe i poczyni się kroki w celu uzyskania dla szkoły prawa publiczności.

Kierownikiem szkoły z ramienia arcybiskupa ks. Bilczewskiego będzie ks. B. J. Handl, dotychczas katecheta w tutejszej szkole ewangelickiej.

Wpisy odbywać się będą od dnia 25 sierpnia do 15 września b. r. codziennie rano od godziny 9—12 w sali kongregacyi Maryańskiej w tymże domu na II p. **Wpisowe wynosi 5 koron.**

— **Rada szkolna krajowa** przeniosła w stan spoczynku: Włodzimierza Borkowskiego nauczyciela 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Samborze; Stanisławę Bergmanową nauczycielkę 6-klasowej szkoły żeńskiej w Krośnie; Michała Eustachiewicza nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły w Ciężkowicach; Tomasza Dąbrowskiego nauczyciela 5-klasowej szkoły męsk. w Chrzanowie; Faustynę Madeyską nauczycielkę kierującą 4-klasowej szkoły żeńskiej w Samborze; Jana Samborskiego nauczyciela 4-klasowej szkoły męskiej imienia św. Mikołaja w Krakowie; Józefa Leszczyńskiego nauczyciela 4-klasowej szkoły w Rozwadowie; Stanisława Boratyńskiego nauczyciela 4-klasowej szkoły w Żabnie; Maryę Krausównę nauczycielkę 4-klasowej szkoły w Bukaczowcach; Maryę Ledwożynównę nauczycielkę 4-klasowej szkoły w Jaćmierzu; Cecylię Kropiwnicką nauczycielkę w Białymkamieniu; Leona Łotockiego nauczyciela w Trościańcu; Bazylego Trocia nauczyciela w Turzu; Wiktoryę Ptaszkównę nauczycielkę w Pantalowicach; Alfonsa Starzyńskiego nauczyciela w Beremowcach; Tomasza Fandarysa nauczyciela w Kosmaczu; Mikołaja Senyka nauczyciela w Jasienowie górnym; Władysława Brossmanna nauczyciela w Rajsku; Antoniego Władyczyna nauczyciela w Tynowie; Stanisławę Niedźwiecką nauczycielkę w Chłopczycach; Monikę Wyrobiszównę nauczycielkę w Szczyrku.

— **Przepisy o zeszytach szkolnych** wydało ministerstwo oświaty do wszystkich krajowych Rad szkolnych. Przepisy te odnoszą się do zeszytów do pisania i rysowania dla szkół ludowych i wydziałowych i zawierają dokładne wskazówki, jaką okładkę mają mieć zeszyty, z jakiego papieru należy je wyrabiać, jak zeszywać, jakie liniowanie jest dozwolone, a jakie nie itp. Niektóre szczegóły pozostawiło ministerstwo oświaty Radom szkolnym krajowym do rozstrzygnięcia. Fabrykanci zeszytów szkolnych powinni u kierowników szkół, względnie u Rad szkolnych okręgowych lub Rady szkolnej krajowej postarać się o urzędowy tekst tego rozporządzenia, gdyż odstąpienie od przepisów w wyrobie zeszytów może ich narazić na utratę nakładu. Potrzebne to jest tem bardziej, że kierownicy szkół mają donosić władzy przełożonej o firmach, sprzedających zeszyty, sporządzone wbrew przepisom, żeby zapobiedz kupowaniu takich wyrobów.

— **Nowe książki szkolne.** Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t. „Geografia dla klasy I-szej szkół średnich, opracował profesor dr. Eugeniusz Romer, w poczet książek dozwolonych do użytku w gimnazyach i szkołach realnych, cena egzemplarza oprawnego 1 k. 40 h.; książkę p. t. „Antoni Sucheni: Zasady chemii z uwzględnieniem mineralogii, dla IV klasy szkół realnych“ w poczet książek dozwolonych do użytku w szkołach realnych, cena egzemplarza 2 k. 20 h.; książkę „Arytmetyka i Algebra — podręcznik dla niższych klas szkół średnich, napisał Ignacy Kranz. Część II na klasę 3 i 4“ w gimnazyach i szkołach realnych, tudzież w innych pokrewnych zakładach naukowych, cena egzemplarza opr. 1 k. 80 h.; książkę p. t. „Kazimierz Piątkowski: Wskazówki do zbierania, preparowania oraz urządzania zbiorów owadów. Jarosław 1904“, do użytku przy nauce zoologii jako środek pomocniczy.

— **Stypendya dla kandydatów nauczycieli.** Rada szkolna krajowa rozdzieliła kwoty przeznaczone z funduszów krajowego i państwowego na stypendya dla uczniów i uczenic seminarów nauczycielskich na rok szkolny 1904/5 w sposób następujący:

a) dla seminaryów męskich: 1. we Lwowie kor. 25.000, 2. w Krakowie 25.000, 3. w Rzeszowie 24.000, 4. w Samborze 26.500, 5. w Stanisławowie 23.500, 6. w Tarnopolu 26.000, 7. w Tarnowie 25.000, 8. w Sokalu 21.000, 9. w Krośnie 15.000, 10. w Zaleszczykach 19.000, 11. w Starym Sączu 3.000.

b) dla seminaryów żeńskich: 1. we Lwowie kor. 10.600, 2. w Krakowie 10.600, 3. w Przemyślu 10.800.

Razem z funduszu krajowego 200.000 kor., z fund. państwowego 65.000 k., czyli ogółem 265.000 kor.

— **Odznaczenie.** Minister oświaty nadał Gabryeli Kukurudzowej, emerytowanej nauczycielce kierującej 4-klasowej szkoły ludowej żeńskiej w Stryju w uznaniu długoletniej wydatnej pracy, tytuł dyrektorki.

— **Nowe urzędy pocztowe.** Z dniem 1 września wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Dydiatycze (powiat Mościska) i w Czerkasach (powiat Lwów), oba ze zwykłym zakresem czynności.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We środę 24 b. m. po cenach dramatu: „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach S. Jonesa.

We czwartek 25 bm.: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugona Feliksa.

W piątek 26 b. m.: „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

W sobotę 27 bm.: „Wenecya w Paryżu“ czyli „Podróż panów Dunanana ojca i syna“, operetka w 3 aktach (4 obrazach) J. Offenbacha.

— **Podróż dr. Koerbera.** Piszą nam z Husiatyna: Urzędownie zawiadomiono tutejsze starostwo i sąd, iż prezydent ministrów dr. Koerber, namiestnik hr. Potocki, prezydent dr. Tchórznicki dnia 2 września b. r. o godzinie 6 wieczorem przybędą do Husiatyna, nastąpi wizytacya starostwa i sądu, o godzinie 8 wieczorem obiad na 24 osób u Adama hr. Gołuchowskiego, właściciela dóbr Husiatyn, a o godz. 11 wieczorem odjazd osobnym pociągiem via Czortków-Stanisławów do Czerniowiec. Krążą pogłoski, że w istocie rozchodzi się nie o wizytacyę władz, lecz o odwiedziny desygnowanego ewentualnie na ministra rolnictwa hr. Adama Gołuchowskiego, brata ministra spraw zagranicznych Agenora hr. Gołuchowskiego.

— **Odpowiedzialność tramwajów.** Niezaopatrzona pełnoletnia córka pensyonowanego lekarza wojskowego, który został w Wiedniu zabity przez wóz tramwaju elektrycznego, zaskarżyła dyrekcyę tramwaju o wypłatę renty miesięcznej w kwocie 40 koron, jako odszkodowanie za utratę utrzymania, które miała przy ojcu. Pierwsza instancya odrzuciła pretensyę na tej podstawie, że w myśl przepisów ustawy cywilnej, ojciec obowiązany jest tylko tak długo starać się o utrzymanie dzieci, dopóki one nie mogą same na siebie zarobić. Druga instancya zniosła wyrok pierwszej instancyi, której poleciła zarazem stwierdzenie szkody. Przy tej sposobności wyraziła druga instancya zdanie, że skarżącej, jeżeli miała rzeczywiście u ojca swego utrzymanie, należy się odszkodowanie za to wszystko, co straciła skutkiem śmierci ojca. Trybunał najwyższy odrzucił rekurs tramwaju i orzekł, że wedle intencyi ustawy, dzieci mają prawo do odszkodowania za te wszystkie straty, które poniosły przez zabicie ojca w tym dochodzie, jaki dotychczas miały, albo jakiego mogły się na przyszłość, według zwykłego biegu rzeczy, spodziewać. Nie rozstrzyga tutaj zdolność do zarobkowania dzieci, ale sam fakt, czy i jaką stratę poniosło dziecko, nawet pełnoletnie i zdolne do zarobkowania.

— **Ograniczenie swobody nauczycieli.** Rada szkolna krajowa rozesłała w sprawie służby wojskowej nauczycieli do wszystkich dyrekcyi męskich seminaryów nauczycielskich i do wszystkich Rad szkolnych okręgowych okólnik, który już samym tonem swoim musi wzbudzić... pewne wątpliwości. Rada szkolna bowiem podniósłszy, że „coraz częściej wydarzają się przypadki, iż nauczyciele zajmujący posady przy szkołach ludowych, opuszczają je nagle, donosząc o tem w ostatniej chwili przełożonym Radom szkolnym okręgowym, lub bez żadnego zgoła doniesienia, aby wstąpić do czynnej służby wojskowej na czas dłuższy“, nie poprzestaje — jak to przywykło się uważać za regułę w pismach urzędowych — na suchem stwierdzeniu faktu i na podaniu środków zaradczych, ale mówi o „winie nauczycieli“, o „honorowych“ zobowiązaniach, o „niesumienności“, „braku zastanowienia“ i „lekkomyślności“, chociaż tego rodzaju zarzutów nigdy się uogólniać nie powinno. Wiele tu bowiem winny władze wojskowe, które często w ostatniej chwili przysyłają wezwania, a w końcu, gdyby nawet zdarzyły się wypadki istotnej dezercyi niejako z szeregów nauczycielskich, to warto się zastanowić, czy to nie jest prosta i wytłumaczalna ucieczka przed biedą.

Co do samej rzeczy, to Rada szkolna poleca na przyszłość co następuje:

„Dyrekcye męskich seminaryów nauczycielskich winny uczniom dochodzącym do wieku popisowego i kończącym studya w zakładzie, wyjaśnić dokładnie, że nauczycielom szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, tudzież nauczycielom publicznych zakładów dla głuchoniemych i ciemnych, pracującym w czasie głównego poboru w zawodzie nauczycielskim, służy na podstawie §. 32 ustawy wojskowej prawo wcielenia ich wskutek ich prośby do rezerwy zapasowej i odbycia wyćwiczenia wojskowego w porze, w której wynika stąd najmniejsza dla nauki przeszkoda.

„Podanie o przyznanie im tej ulgi winni nauczyciele wnosić corocznie podczas trwania obowiązku stawiennictwa, t. j. od 1 stycznia roku, w którym popisowy ukończył 21 rok życia, do 31 grudnia roku, w którym ukończy 23 rok życia, w miesiącach styczniu i lutym wprost do politycznej władzy I. instancyi, a więc do starostwa, względnie we Lwowie i Krakowie do magistratu, dołączając świadectwo dojrzałości i dekret mianowania na posadę nauczycielską.

„Ukończenie ostatniego roku seminaryum nauczycielskiego daje wprawdzie także po myśli § 64 lit. a przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej prawo do korzystania z dobrodziejstwa jednorocznej służby wojskowej, określonego w § 25 ustawy wojskowej, jednak omówiona powyżej, dalej sięgająca ulga z § 32 tej ustawy jest oczywiście dla nauczycieli i dla szkolnictwa korzystniejsza, skoro na jej podstawie odrywa się nauczyciel od swego zawodu tylko przez parę tygodni w roku, nie zaś przez cały rok.

„Bezwarunkowo zaś korzystać winni z tej ulgi absolwenci seminaryów, którzy w czasie studyów pobierali zasiłki stypendyjne z funduszów publicznych z obowiązkiem poświęcenia się przez szereg lat bez przerwy służbie nauczycielskiej przy publicznych szkołach ludowych, którzy zatem uchylając się bez potrzeby od tej służby przez rok cały, zobowiązanie to naruszają.

„Dlatego należy odtąd, wyłożywszy tę sprawę należycie interesowanym, żądać w zeznać się mających rewersach wyraźnego oświadczenia, że uczeń otrzymujący stypendyum zobowiązuje się nie korzystać z prawa do jednorocznej służby wojskowej inaczej jak za wiedzą i zgodą przełożonej władzy szkolnej, a natomiast zobowiązuje się korzystać z ulgi z § 32 ustawy wojskowej i w tym celu w stosownej porze właściwe poczynić starania.“

Jak widzimy zobowiązanie takie jest dość daleko posuniętem ograniczeniem swobody nauczycieli, bo przecież niejeden z nich może mieć poważne powody do odbycia służby wojskowej inaczej, niźli tego sobie Rada szkolna życzy.

— **Uroczystość koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej Dzikowskiej w Tarnobrzegu** rozpocznie się 30 sierpnia, a trwać będzie do 8 września b. r. Przez cały ten czas 10-dniowych misyi, codziennie o godz. 7 będzie wotywa z kazaniem misyjnem. Suma o godz. 10, którą będą odprawiać Najprzew. ks. ks. biskupi lub ks. ks. infułaci. Po sumie kazanie misyjne. Po południu o godz. 3 nieszpory z kazaniem misyjnem a godz. pół do 7 nowenna składająca się z Litanii i kazania o Matce Boskiej. Suma i nieszpory będą codziennie z wystawieniem Najśw. Sakramentu w Monstrancyi. Dnia 4 lub 5 września w środku misyi będzie bierzmowanie a także i na końcu. Koronacya, której dopełni Najprzew. Ks. Biskup Pelczar jako delegat stolicy Apostolskiej, odbędzie się dnia 8 września. Podając w przybliżeniu porządek nabożeństwa, konwent z polecenia Najprzew. Ks. Biskupa Ordynaryusza uprasza ks. ks. proboszczów o ogłoszenie tejże uroczystości ludowi z ambony i o zachęcenie wiernych do wzięcia jak najliczniejszego udziału czy to kompaniami czy też osobno. Ze względu na rok jubileuszowy byłoby pożądanem dla okazania uczuć religijnych, aby się zebrało jak najwięcej pielgrzymek a zwłaszcza z dalszych stron. Nadto konwent, dziękując wszystkim tym ks. ks. proboszczom, którzy łaskawi byli zająć się składkami na cel koronacyjny, uprasza także i obecnie o łaskawe dopomożenie mu do zebrania potrzebnych funduszów tak na korony jako też i na pokrycie innych wydatków, oraz jeżeli możebne prosimy do pomocy do posługi duchownej w czasie od 2 do 8 września. W razie zamiaru przybycia uprasza konwent— o zawiadomienie, kiedy może się spodziewać — a bliżej znajdujących się uprasza o wzięcie ze sobą oprócz komży i stuły także i wzięcie ze sobą jakiegoś nakrycia na łóżko i choćby małej poduszki, gdyż tych rzeczy będzie brak. Aby ta uroczystość i na zewnątrz jak najokazalej wypadła, w tym celu zawiązał się komitet koronacyjny pod protektoratem hr. Janowej Tarnowskiej. Prezesem jest p. hr. Zygmunt Lasocki, starosta; zastępca p. dr. Surowicki, adwokat; sekretarzem p. Melchert. Komitet został podzielony na sekcye: 1) informacyjną, która będzie dawać objaśnienia jakich kto zażąda. Po informacye można się udać do Wieleb. ks. Sokalskiego, wikarego w Michocinie lub do pani Brodkiewiczowej w Tarnobrzegu. 2) sekcya dekoracyjna — przewodniczącym p. Regiec, nadinżynier. 3) składek — przewodniczącym p. Moczydłowski, sekretarz sądu. Sekcya ta zbiera składki na dekoracye zewnętrzne. 4) kwaterunkowa — przewodniczącym p. Momidłowski, fizyk. 5) straży obywatelskiej — przewod. p. Gryglewski, burmistrz. W stosunku jakiej natury ktoby chciał informacyi raczy odnieść się do przewodniczącego odpowiednej sekcyi.

— **Czytelnia ludowa w Bukowinie** (koło Zakopanego). Otrzymujemy następującą odezwę: Grono podpisanych, przepędzających lato w tatrzańskiej wsi Bukowinie, założyło w tejże miejscowości czytelnię ludową, połączoną z bezpłatną wypożyczalnią książek. Ze względu, że mała liczba podpisanych założycieli odpowiednich środków materyalnych na wprowadzenie w życie Czytelni zebrać nie może, a ubogiej ludności góralskiej nakładaniem jakichkolwiek ciężarów na ten cel obarczać nie można, przeto podpisani odwołują się do obywatelskich uczuć szerszej publiczności o danie pomocy materyalnej w najdrobniejszych choćby datkach pieniężnych. Czytelnię, po jej zorganizowaniu i wprowadzeniu w życie, weźmie pod opiekę Tow. „Szkoły ludowej“.

Bukowina, wieś biedna, oddalona od ognisk polskiego życia zarówno kulturalnego, jak narodowego, leży na granicy węgierskiej, sąsiadując z licznemi wsiami, które zamieszkuje ludność rdzennie polska. Ta polska góralszczyzna, zalegająca w zbitej masie oba stoki Spiskiej Magóry na Węgrzech, nie ma zupełnie świadomości narodowej; uważana przez rząd węgierski w urzędzie, kościele i szkole za ludność słowacką, zatracila poczucie polskości. Czytelnia ludowa w Bukowinie, podnosząc poziom kulturalny miejscowych mieszkańców, będzie miała równocześnie znaczenie wysuniętej placówki granicznej, wzbudzającej świadomość narodową w góralszczyźnie polskiej na Węgrzech, oderwanej dotąd od rodzinnego pnia, rzuconej madyaryzacyi lub słowaczeniu, indyferatnej pod względem narodowym.

Ten cel czytelni ludowej w Bukowinie, obok jej zwykłych zadań, przyświecał inicyatorce i założycielom instytucyi, na niego też zwracają uwagę polskiego społeczeństwa.

Marya Siedlecka, ks. B. Łaciak, Fr. Nowicki, Jan Jędrzejowski, Tadeusz Pini, ks. Walenty Gadowski, Marya Pini, Wanda Szczęściakowska, Władysław Gackiewicz, Hermina Gackiewiczowa, Marya Błotnicka, Tadeusz Błotnicki.

— **Upośledzenie języka polskiego.** Z powodu naszej notatki w numerze z 19 b. m. o zagadkowym telegramie, który doszedł adresata tak przekręcony, że go zrozumieć niemożna było, piszą nam ze strony dobrze poinformowanej:

„Mogę donieść, że prawie każdy polski telegram jest w ten sposób przekręcony przez stacyę odbiorczą w Czerniowcach, która niema do obsługi urzędników władających tym językiem. Jeżeli zaś w razie przekręcenia słów — robi się uwagę urzędnikowi w Czerniowcach, wtedy w najgorszy humor się go wprowadza i nie chce korekty przeprowadzić, bo mu na tem nie zależy wcale. Polskie telegramy przychodzą tylko wtedy na tej linii 1507 bez zarzutu, jeżeli odbiera je po polsku umiejący urzędnik, co jednakże niestety na Bukowinie nie trafia się — bo nawet ci — co kiedyś mówili po polsku — używają tylko języka niemieckiego, i zapominają swej mowy“.

— **Z zarządu Towarzystwa prawnej ochrony podatników.** Obwieszczeniem z 2 bm. wezwała tut. Administracya podatków wszystkich właścicieli realności we Lwowie, aby do końca sierpnia br. przedłożyli fasye celem wymierzenia podatku czynszowego za lata 1905 — 1906. Obowiązek składania w powyższym terminie fasyj czynszowych dotyczy również właścicieli posiadających realności oczynszowane po za obrębem Lwowa tj. na prowincyi położone. Zarząd Towarzystwa prawnej ochrony podatników, chcąc swym członkom tak we Lwowie jak i na prowincyi zamieszkałym przyjść z czynną pomocą w należytem sporządzeniu rzeczonych fasyj udziela tymże z wszelką gotowością wszelkich informacyj bezpłatnie w biurze swojem we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja l. 11, w godzinach urzędowych między 9 a 1 przedpoł. i 4 a 6 połud.

— **Ćwiczenia wojskowe w Brzuchowicach.** Piszą nam: Od kilku lat rokrocznie odbywają się podczas miesięcy letnich ćwiczenia wojskowe w Brzuchowicach. Liczni letnicy, wśród których znajduje się nie mała ilość osób poważnie chorych, nerwowych i sercowych, narażeni są na strzelaninę, trwającej kilka godzin z rzędu. Dzisiaj np. we wtorek dopuszczono się rzeczy, które graniczy już z barbarzyństwem. Żołnierze pod dowództwem oficerów pozajmowali miejsca służące za przechadzkę publiczności, np. dolinę Mickiewicza, wpadali na podwórza prywatnych mieszkań i pod oknami zaczynali piekielną kanonadę, strasząc kobiety i małe dzieci. Wogólności podczas tych ćwiczeń nie zachowują przepisów obowiązujących: gdzieindziej w razie ćwiczeń podobnych powiadamia się mieszkańców o nich, opasuje się rejon, poza który wchodzić nie wolno publiczności, nie wolno też strzelać pod oknami, o wypadek nie trudno, tymczasem o przestrzeganiu tych przepisów niema u nas mowy. Żołnierze grasują bezkarnie, a publiczność strwożona musi siedzieć po mieszkaniach. Tym razem skończyło się na kilku wypadkach przestrachu dzieci i kobiet: jedna z pań np. osoba sercowa dostała gwałtownego bicia serca, wystraszona kanonadą tuż pod jej oknem! Czyby w ogólności Brzuchowice nie mogły być wolnemi od tych ćwiczeń? wszakże wszędzie indziej ma się wzgląd na miejsca klimatyczne; dlaczegoż i letnicy w Brzuchowicach, płacący tak drogie ceny za mieszkania, nie mają mieć spokoju tak upragnionego i pożądanego choćby na tych kilka tygodni. Mamy nadzieję, że władze wojskowe uwzględnią te słuszne żądania i położą na zawsze kres takim scenom, które odbywały się we wtorek, a które świadczyły jak najbardziej o zupełnej bezwzględności dla publiczności.

— **Szykany policyjne.** Przed kilku dniami otrzymał konduktor tramwaju elektrycznego p. W. wezwanie do dyrekcyi policyi, gdzie ku wielkiemu swemu zdziwieniu dowiedział się, że jest oskarżony o to, że w czerwcu w czasie jarmarku krajowego, w wozie przez niego prowadzonym a zdążającym na plac powystawowy, jak stwierdził agent policyjny Barański, znajdowała się większa liczba osób, aniżeli na to pozwalają przepisy. Pomimo tłumaczenia się p. W., że wprost niemożliwem jest obecnie po upływie dwu miesięcy przypomnąć sobie, czy rzeczywiście fakt taki zaszedł, że dalej w takich wyjątkowych wypadkach konduktor przepełnieniu wagonu zapobiedz nie może, jeżeli nie chce wywołać awantury z publicznością, skazano go na pieniężną grzywnę.

— **Skok z piętra.** W ulicy Kochanowskiego l. 64 skoczył wczoraj po godz. 7 wieczorem z balkonu I-go piętra zamieszkały tam Kuźma Chowaniec. Pogotowie towarzystwa ratunkowego odwiozło go po prowizorycznem opatrzeniu do szpitala powszechnego w stanie bezprzytomnym; powód rozpaczliwego kroku nieznany.

☐ **Kroniczka krakowska.** Tajemniczy samobójca. Na gruntach Czółówki, koło Czernichowa, znaleziono dnia 11 b. m. zwłoki mężczyzny w średnim wieku, z przestrzeloną głową. Obok zwłok znaleziono rewolwer z trzema niewystrzelonymi nabojami. Przy samobójcy nie znaleziono żadnej legitymacyi, ale kartkę z napisem:

„Na ukochanej ziemi polskiej w dolinach Wisły umieram“.

Zwłoki pochowano i zarządzono dochodzenie, co do osoby samobójcy.

☐ **Rzochów.** Targi. Donoszą nam 22 bm.: Miasteczko nasze otrzymało zezwolenie na odbywanie targów tygodniowych co poniedziałek, z którego też zaczęto od dzisiaj korzystać. Przy tej sposobności pozwolę sobie na parę uwag. Miasteczko nasze leży w pobliżu dwu miast (Mielca i Przecławia), mających co tydzień ożywione targi. Odległość od nich nie przekracza jednej mili, a więc widzimy, że łożenie kosztów i trudy zwierzchności gminnej nie przyniosą pożądanego skutku wobec niemożebności utrzymania targów. Wprawdzie możnaby skorzystać z przywileju wydanego w r. 1805 przez ces. Fr. I. miastu Rzochów na 4 jarmarki, ale u nas o tem się nie myśli, bo chce się mieć to, co wszystkim wydaje się niepodobieństwem. Pierwszy targ był dość ożywiony, mówią, że drugi będzie lepszy — ale czy się co tydzień utrzyma? Daj Boże, aby zabiegi zwierzchności gminnej, a szczególnie p. W., jej przełożonego, nie poszły na marne.

Sąd polubowny. Według rozporządzenia Rady powiatowej w Mielcu zebrała się ubiegłej niedzieli garstka lepiej myślących mieszkańców naszego miasteczka w celu wprowadzenia w życie t. zw. „sądu polubownego“. W braku jednak kompletu wybory na sędziów odłożono do przyszłej niedzieli. Każda jednak dobra sprawa ma swych przeciwników. I u nas ich nie brak. Sądzimy jednak, że przy dobrej woli zwierzchności gminnej tak pożyteczna instytucya jak „sąd polubowny“ zaprowadzoną zostanie. Tu jednak muszę nadmienić, że trudno znaleźć u nas choć jednego człowieka z poczuciem prawdziwych obowiązków obywatelskich, a któryby zechciał urząd sędziego polubownego przyjąć bezpłatnie.

Niebezpieczeństwo pożaru w lasach W. Oborskiego w Cyrance obok Mielca nie zmniejszyło się, owszem widocznie wzrasta, gdyż dziś o godz. 3

przybyło nadzwyczajnym pociągiem około 300 żołnierzy dla dalszej pomocy.

Na zakończenie dodam jeszcze mały epizod, godny, aby Szanowna Redakcya skorzystała do „kącika humorystycznego“.

Oto pewne wiedeńskie towarzystwo loteryjne przysłało pod szumnym adresem tutejszemu rzeźnikowi Jakubowi Franzblanowi kilka losów loteryjnych do sprzedania. Owemu „Jaśnie Wielmożnemu Panu“ eks-radnemu tutejszej gminy, a cieszącemu się zaufaniem pana „prezydenta“ naszego grodu, spodobały się „te ładne obrazki“ no i wylepił sobie niemi ściany swojej jatki. W tych oto dniach otrzymał wezwanie odesłania gotówki za pobrane losy, co z największem niezadowoleniem musiał uczynić. K. Popiel.

□ **Zaleszczyki.** Pożegnanie druha Mokrzyckiego. W sobotę odbyła się w „Sokole“ uroczystość, która nie prędko wyjdzie z pamięci uczestników. Bardzo liczne grono druhów uczciło zasługi prof. seminaryum druha K. Mokrzyckiego, który w tych dniach opuszcza nasze miasto i przenosi się na stały pobyt do Rzeszowa. Druh Mokrzycki należy do tych, którzy nie wahają się poświęcić swojego czasu, pracy i trudów i oddają się zupełnie na usługi idei sokolej, która stała się hasłem ich życia. Tem bardziej jest to godnem podniesienia, że solenizant, przybywszy z Tarnopola, zaledwie rok między nami bawił a już sympatyę ogólną sobie zjednał, kierując ćwiczeniami członków i uczniów „Sokoła“, w szczególności zajmował się ćwiczeniami „milusińskich“ a popis ich urządzony w czerwcu b. r. był najlepszym dowodem jego pracy. Jednym z wyrazów uznania była uroczystość pożegnalna, podczas której złożono życzenia, aby na nowym swym posterunku jako pedagog i sokół zdobył sobie taką sympatyę i uznanie jak u nas.

□ **Krystynopol.** Agitacya na poczcie. Otrzymujemy następujące zażaienie:

Lwowska dyrekcya pocztowa uszczęśliwiła przed niespełna dwoma miesiącami miasto nasze ekspedytorem pocztowym w osobie niejakiego Hawryły Aleksandrowicza. Pan ten zionie taką nienawiścią do wszystkiego co polskie, że nawet w sprawach ściśle urzędowych pohamować się nie umie. Drażni go szczególniej zgłaszanie się na pocztę po odbiór gazetek, tak Polaków miejscowych jak i z Nowego Dworu —„szczo wy za Polaki— wy żadni Polaki, wy je łatynniki, czomu nie mówicie po swojemu, tylko za takimi lichemi gazetkami aż drzwi łamiecie itp. Gazetki te to „Ojczyzna“ i „Gazeta niedzielna“. Biedni ludzie muszą wysłuchać perory srogiego urzędnika, (pan ekspedytor nosi bluzę z rozetą!) nie mając odwagi reagować i dopiero w niedzielę, zszedłszy się w Czytelni, żalą się na nietaktowne postępowanie p. Aleksandrowicza.

Swietna dyrekcya pocztowa raczy łaskawie zwrócić uwagę panu Aleksandrowiczowi na niewłaściwe postępowanie oraz poleci mu, aby „znienawidzoną“ narodowość zostawił w spokoju.

„Polacy z Nowego Dworu i Krystynopola“.

□ **Brody.** Pożary. W jednym i tym samym kącie miasta i to na tem samem obejściu powstał onegdaj po raz trzeci pożar. Jeśli ślepy przypadek gra tu rolę podpalacza, to wdzięczność winniśmy mu, że ogień we dnie wybucha, gdyż ratunek łatwiejszy i wynoszenie sprzętów z domów zagrożonych nie takie utrudnione. Że każdym razem udało się ogień w zarodku prawie zdławić, mimo, że dachy domów spalonych stykają się ze słomianymi dachami sąsiednich domów, to jedyna i wyłączna zasługa naszej dzielnej straży ochotniczej, która pod komendą swego naczelnika natychmiast się jawi na miejscu i umiejętną pracą ocala mienie ludzkie. Tak samo dzielnym był ratunek straży przy pożarze w Starych Brodach, gdzie w ciągu jednej chwili stanęło w ogniu 7 domów. Tu pomocną była straży obywatelska usługa naczelnika stacyi p. Baucha, który razem z naczelnikiem sekcyi p. Jachimowskim przybył pociągiem ratunkowym i dostarczył obficie wody do gaszenia, której brak tyle czuć się dawał. I złodzieje tu nie próżnowali, gdyż doszczętnie okradli p. Millera, urzędnika dyr. skarbu i woźnego poczty dworcowej Morozińskiego, a to mimo kordonu stworzonego przez oddział strzelców i ułanów i czuwania żandarmeryi.

Zaraza racic, którą przeniesiono do naszego powiatu, powoli przygasa, gdyż dzięki zarządzeniom starosty, tak st. weterynarz pow. Biliński, jak i cały aparat weterynaryjno-policyjny tutejszego starostwa funkcyonuje wzorowo, bez wytchnienia i czyni nadludzkie wysiłki, aby zlokalizować i zdławić zarazę.

□ **Chyrów.** Pożar. Piszą nam d. 22 bm.: Dziś rano, w poniedziałek wybuchł pożar prawdopodobnie w skutek nieostrożności i obrócił w perzynę około 30 domów w śródmieściu, zamieszkałem przeważnie przez drobnych kramikarzy. Udało się strażom zlokalizować ogień, który zagrażał całemu miastu. Gdy piszę, pada deszcz, który dopomoże strażom ze Starej Soli, Felsztyna, Dobromila, jezuickiej i miejskiej ugasić zgliszcza. Szkoda dotychczas nie wiadoma.

□ **Sokołów.** Z pogorzeliska. Otrzymujemy następujące pismo: Wskutek pożaru 25 lipca b. r. pozostało naraz około 3.000 ludzi bez dachu, odzieży i chleba. W tem nieszczęściu pośpieszyło nam z wielką pomocą namiestnictwo doraźnym datkiem 3.000 koron i wstawieniem się do władzy wojskowej, która raczyła natychmiast wysłać swoim kosztem 50 namiotów z 40 pp. z Jarosławia i w różnych miejscach miasta je ustawiła. Następnie okoliczne miasta, a szczególnie Rzeszów, Głogów, Leżajsk, Rudnik, Kolbuszowa, Łańcut i okoliczne wsie Raniżów, Rakszawa, Mazury, Turza, Tarnogóra i Königsberg zasiliły nas chlebem, odzieżą i gotówką, tak, że przynajmniej pierwszy tydzień mogli nieszczęśliwi tą doraźną pomocą zaspokoić pierwsze potrzeby.

Dalszy los pogorzelców przedstawiał się tak opłakanie, że wprost głód począł już dokuczać. Udaliśmy się tedy telegraficznie do dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie z prośbą o wydanie wolnych kart jazdy dla pogorzelców, aby czy to u zamiejscowych krewnych szukali pomocy, czy mogli rozjechać się za zarobkiem. Dyrekcya raczyła natychmiast wysłać do nas naczelnika biura prawniczego dr. Ignacego Wróbla, tudzież trzech urzędników pp. Bystrzyckiego, Furmana i Stokłosińskiego. Pan naczelnik swoją uprzejmością w podawaniu rad i informacyj koił żal nieszczęśliwych. Jego zaś urzędnicy biurowi szli jego śladem i gorliwą pracą przez 3 dni od wczesnego rana do późnego wieczora przygotowywali karty, których wydano przeszło 700 na około 1.100 ludzi. Tą pomocą uratowała dyrekcya kolei państwowej w Krakowie setki rodzin od ostatniej nędzy.

Wpływające datki będą ogłaszane publicznie. Poczuwam się do obowiązku niniejszem imieniem nieszczęśliwych pogorzelców podziękować wyż wspomnianym wszystkim dobroczyńcom za ich obywatelski czyn staropolskiem „Bóg zapłać“. — Bolesław Chodziński, naczelnik gminy.

□ **Pożary na prowincyi.** Z Jawornika donoszą: Dnia 13 bm, wieczór wybuchł pożar w majątku p. Piotra Łastowieckiego w Hadlach. Z powodu braku wody i strasznej suszy nie było mowy o ratunku. W przeciągu kwadransu ogarnął ogień pięć stodół i kieratową szopę. Wszystka pszenica, owies konicz i siano spłonęły, prócz tego spaliły się zeszłoroczne zapasy słomy i cały inwentarz martwy nieubezpieczony.

W Pączku gorzyckim dnia 16 bm. popołudniu wybuchł straszny pożar. Wiatr przerzucał ogień na dachy i drzewa tak, że się paliły wierzby po polach i pastwiskach. Wody na miejscu wcale nie było. Jedynie przez dobre i szybkie zarządzenia żandarmeryi, a mianowicie: pp. komendanta S. Kaczmara, J. Kruka i A. Litwickiego, stacyonowanych w Dąbrowle wrzawskiej, ogień wkrótce został ugaszony. Dodać należy, że ogień zagrażał wielu innym sąsiednim domom, oraz wioskom Ostrówek i Kaweczyn.

W Haczowie (pow. brzozowskiego) wybuchł dnia 15 b. m. w nocy o godzinie 12 ogień w stodole Jakuba Kielara. Pastwą płomieni padły stodoła, komora i zabudowania wraz z krescencyą, wartości 6578 kor., dalej dom mieszkalny Stanisława Jakla wraz z komorą, stajnią, stodołą i krescencyą, wartości 5610 koron, Józefa Boczara stodoła i zabudowania wraz z krescencyą, wartości 5600 koron, Wojciecha Jakla stodoła wraz ze słomą i materyałem budulcowym, wartości 300 kor. i Maryi Szuba zboże, które też ulokowała w stodole Józefa Boyzara, wartości 20 kor. Łączna szkoda przeto 20.000 koron, asekurowana jedynie na 1.700 koron. Z wyjątkiem pokaleczenia Józefa Boczara nie było na szczęście żadnych nieszczęśliwych wypadków.

□ **Osławy** (obok Delatyna). Tragiczna historya. Poczta osławska zaczyna coraz więcej zwracać na siebie uwagę ogółu. Po ekspedytorce, która każdemu groziła rewolwerem i wskutek histeryi w wysokim stopniu, musiała być wydaloną ze służby, przydzielono tam ekspedytora Marka Billera Izraelitę. Przed kilku dniami Biller dał znać do swej przełożonej władzy, że w nocy z 11 na 12 sierpnia został napadnięty przez rozbójnika, który wkradł się przez okno do pocztowego biura, a grożąc mu śmiercią zmusił go do otworzenia kasy, z której zabrał 200 koron i 14 halerów. Na miejsce rzekomego wypadku zjechał bezwłocznie komisarz pocztowy w celu dokładnego zbadania sprawy. Komisarz przy oglądaniu okna, przez które, jak zeznał Biller, miał wejść złoczyńca, spostrzegł z zewnątrz na ramach szybowych pajęczynę, która musiałaby się była przerwać, gdyby ktoś był okno otwierał. A że prócz tego Biller wikłał się w zeznaniach, więc komisarz z łatwością mógł nabrać przekonania o zmyśleniu całego zdarzenia w celu pokrycia dokonanej defraudacyi. Spisał protokół i wyjechał. Zaledwie tylko cokolwiek się oddalił, usłyszał po za sobą krzyki i wołania. To posłaniec pocztowy biegł za nim i dawał mu znaki, aby się zatrzymał, bo... już pan poczmistrz się poderżnął brzytwą i dogorywa na łóżku. Zawezwany bezzwłocznie doktor z Delatyna stwierdził po zbadaniu denata, że rana zadana brzytwą nie jest śmiertelną, ponieważ nie są poprzecinane tętnice. Denat, którego życiu nie nie zagraża poważne niebezpieczeństwo, zostawił mnóstwo listów, wszystkie są pisane na papierze z obwódkami żałobnemi i portretem zmarłego króla syonistów Herzla, z czego wnosić należy, że Biller był syonistą. Sprawą całą zajęła się oczywiście zaraz prokuratorya skarbu, a ponieważ zdefraudowana kwota wynosi 200 koron i czternaście hellerów, więc właśnie wskutek tych 14 hellerów ponad 200 kor. zbrodnia dokonannj defraudacyi wkracza już w zakres działania sądów przysięgłych i z delatyńskiego przeniesioną prawdopodobnie zostanie do sądu w Stanisławowie. K. Z.

□ **Rożniatów.** P. J. Ligęza, uczeń gimnazyalny, prosi nas o zaznaczenie, że nazwisko jego niesłusznie znalazło się między biorącymi udział w akcyi ratunkowej w korespondencyi z 22 b. m.

□ **Nowy Sącz.** Śmierć od ukropu znalazło 5-letnie dziecko właściciela handlu bławatnego Landaua. Wpadło ono do garnka z wrzącą wodą w kuchni, gdy służąca wyszła, zostawiając dzieci bez dozoru. Po 24-godzinnych mękach dziecko zmarło.

Bankructwo. Luzer Feller, właściciel składu ubrań, zbankrutował na 60.000 k.

Przymusowi ochotnicy. W niedzielę pociągiem pocztowym kolei terespolskiej wyjechało na Daleki Wschód 12 telegrafistów, wyznaczonych na „ochotnika“ z kolei nadwiślańskich. Trzech telegrafistów ze stacyi Łuków, którzy nie zgodzili się na wyjazd, wydalono ze służby, na ich miejsce wyznaczono trzech innych.

Cygara a wojna. Dzienniki warszawskie donoszą, że złe czasy odbiły się i na palaczach cygar, którzy znacznie zmniejszyli ich konsumcyę. Tak przynajmniej zapewniają dystrybutorzy, stwierdzający dotkliwie ograniczenie zbytu. Najbardziej spadła sprzedaż cygar najtańszych, które miały spożywców wśród warstw uboższych. Z tego powodu fabryki, wyrabiające ten gatunek towaru, zmuszone były nawet zmniejszyć wytwórczość i usunąć część robotników.

○ **Międzynarodowy kongres straży ogniowych** zakończył w tych dniach posiedzenia w Budapeszcie. Między innemi uchwalono zwrócić się do rządów, aby ile możności zajęły się badaniem środków chemicznych do gaszenia pożarów, aby w fabrykach istniały straże ogniowe, utworzone z oficyalistów, aby fabryki meldowały władzom najdrobniejsze nawet pożary, ugaszone przed przybyciem straży ogniowych, aby gmachy fabryczne budowane były z uwzględnieniem wszelkich zarządzeń przeciwko szerzeniu się pożarów, aby wszystkie dekoracye teatralne sporządzane były obowiązkowo z materyałów niepalnych, aby wreszcie wszędzie, gdzie tylko można, zaprowadzono automatyczne sygnały ogniowe. Kongresowi przewodniczył Wiktor hr. Szechenyi,

Zmarli.

W Stanisławowie: Oktaw baron Harsdorf, przeżywszy lat 54.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa.

LITERATURA i SZTUKA.

∅ **W Tokio wyszedł 2-gi zeszyt** „Wojny rosyjsko-japońskiej“ — publikacyi angielskiej („The Russo-Japanese War“) wydawanej nakładem spółki Kinkodo, redagowanej przez pisarzy japońskich na podstawie urzędowych dokumentów. Zeszyt ten, jak poprzedni, zdobią liczne ilustracye i portrety. W Europie skład główny est u pp. Kegan Paul and Co. w Londynie.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Dr. St. Fuchs
dentysta 7913
powrócił — pl. Maryacki l. 9.

SPECYALISTA CHORÓB NERWOWYCH
Dr. M. Świtalski
powrócił. 7921

DOCENT UNIWERSYTETU 7978
Dr. Teodor BOHOSIEWICZ
powrócił i ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej
— przy ul. Jagiellońskiej 7. —

Kursa przygotowawcze
do egzaminu na jednorocznych ochotników
„Intelligenzprüfung“
rozpoczynają się z dniem 1 września br. w wojskowej szkole przygotowawczej **St. Dobrowolskiego, Lwów, Podlewskiego 9.** Objaśnienia i wykaz imienny uczniów aprobowanych na żądanie.
601 90% aprobowanych.

Bad Nauheim. Willa Wanda

Dom polski z ogrodem, tuż przy łazienkach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, przeważnie z balkonami. **Winda hydrauliczna** (lift). Kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września. W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny zniżone. Adres: Niemcy, Bad Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 2894
Helena Szczepanowska.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Plotki i prawdy o Porcie Artura.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Czifu pod datą 23 sierpnia, że wedle nadeszłych tam wiadomości z Portu Artura Japończycy w dnia 21 sierpnia zdobyli klucz do wszystkich pozycyi w Porcie Artura a mianowicie fort Iczsan. Jeżeli to jest prawdą, to

w takim razie upadku Portu Artura można się spodziewać w ciągu kilku dni. Dnia 22 bm. Japończycy zdwoili bombardowanie swoje pod Portem Artura i całą energię swojej artyleryi zwrócili głównie na ostrzeliwanie okrętów rosyjskich znajdujących się w porcie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ podaje dziś o stanie rzeczy pod Portem Artura dwie sprzeczne wiadomości. Jedna z nich powiada, że wskutek szturmu niedzielnego Japończykom udało się złamać stanowczo centrum rosyjskie i wedrzeć się wzdłuż toru kolejowego aż do mieszkania jenerała Stössla. Druga wiadomość twierdzi natomiast, że Japończycy, mimo, że w obecnem oblężeniu zdołali zniszczyć stacyę kolejową, uszkodzić ciężko warsztaty okrętowe i zburzyć niemal wszystkie domy, jakie się znaidowały w Porcie Artura, przyszli jednak do przekonania, że nie zdołają przełamać oporu załogi i dlatego są zdecydowani rozpocząć prawidłowe oblężenie Portu Artura, przyczem będą musieli zdobywać każdy fort osobno.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze a przedewszystkiem „Matin“, który ma własnych swoich sprawozdawców na teatrze wojny, otrzymał dziś rano wiadomość, że w ostatnich 24 godzinach Port Artura wskutek bombardowania japońskiego bardzo silnie ucierpiał.

Petersburg. (T. wł.) W tutejszych (!) kołach opowiadają sobie jakoby rzecz pewną (??) że mikado jest bardzo niezadowolony z jenerała Nogi, dowodzącego armią oblężniczą pod Portem Artura. Nogi miał otrzymać odwołanie a dowództwo wojsk japońskich pod Portem Artura miał objąć marszałek Jamagata.

Nie korsarstwo ale pospolity rozbój.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Mail“ w sprawie wspomnianego we wczorajszych telegramach zatopienia parowca angielskiego „Hipsang“ przez kontrtorpedowiec rosyjski, podaje jeszcze kilka interesujących szczegółów. Mianowicie śledztwo w tej sprawie zarządzone na żądanie właścicieli i kapitana zatopionego parowca przez władze stwierdziło, że Hipsang zachował wszystkie przepisy, że Rosyanie zatopili ten parowiec zapomocą pocisków torpedowych, poczem przez 6 minut na tonący statek dali jeszcze 12 strzałów. Śledztwo stwierdziło, że statek angielski nie wiózł żadnej kontrabandy, że płynął w kierunku, jaki podał według przepisów w ostatnim porcie i że zatopienie odbyło się w biały dzień. Bombardowanie statku trwało ogółem pół godziny. Ów statek rosyjski, który bombardował „Hipsang“, nosił tylko numer 7, nazwisko zaś swoje rozmyślnie zatarł.

Londyn. (Tel. wł.) Bardzo złe wrażenie zrobiła wiadomość, że krążownikiem, który zatrzymał okręt angielski „Comedian“ jest krążownik rosyjski „Smoleńsk“, który na morzu Czerwonem i na Oceanie Indyjskim spełniał poprzednio rolę policyi morskiej.

Dziennik „Globe“ powiada, że flota angielska powinna schwytać „Smoleńsk“ i „Petersburg“, przyholować je do któregoś z portów angielskich i nauczyć Rosyę, że obowiązkiem jej jest dotrzymywać przyrzeczeń danych w drodze urzędowej. Dziennik ten energicznie domaga się interwenecyi rządu angielskiego, przedstawiając, że handel angielski ponosi wielkie straty przez obecny stan rzeczy,

Nawet półurzędowy, konserwatywny dziennik „Standard“ powiada, że obecne położenie, stworzone przez Rosyę, jest dla handlu angielskiego niemożliwe do zniesienia.

„Times“ także stwierdza, że handel angielski ponosi wielkie straty wskutek obecnego stanu rzeczy, wyraża jednak wątpliwość, czy krążownikiem owym był „Smoleńsk“, bo gdyby tak było istotnie, to byłoby to niesłychanem naruszeniem lojalności ze strony Rosyi, która dała przyrzeczenie, że „Smoleńsk“ więcej nie będzie napadał, a tymczasem dzieje się zupełnie inaczej.

Na terenie lądowym.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na podstawie telegramów „Daily Mail“ donosi z kwatery japońskiej, znajdującej się w Kompantse, że wedle prywatnych informacyj, Kuropatkin otrzymuje codzień znaczne posiłki w Liaojangu z Charbina. Rosyanie ze zdwojoną bacznością strzegą obecnie toru kolejowego.

W sprzeczności z tem doniesieniem londyńskiem znajdują się dzisiejsze telegramy „N. Fr. Presse“ z Londynu i z Rzymu, wedle których Kuropatkin faktycznie rozpoczął odwrót z Liaojangu do Mukdenu, a pozostawił tylko 20.000 ludzi jako tylną straż, zasłaniającą odwrót całej armii.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Liaojangu, że przednie straże generała Kurokiego stoją nad środkowym biegiem rzeki Taitseho, na zachód zaś od rzeki Liaoho znajdują się silne japońskie pozycye pod dowództwem generała Fukuszimy.

Okręty rosyjskie w Szangaju.

Londyn. (Tel. wł.). Wicekról Nankinu, aby nie narażać się na dalszą odpowiedzialność w sprawie przebywania okrętów rosyjskich w Szangaju, oświadczył, że nie wyśle tam eskadry chińskej. Do ujścia rzeki Wusang w pobliżu Szangaju przybyły 4 krążowniki i jeden torpedowiec japoński. Oprócz tego przybyła flotylla torpedowców i antytorpedowców, zawinęła do portu i stanęła na kotwicy w pobliżu Szangaju. Ameryka obecnie gorąco protestuje, jakoby miała zamiar jakiej interwencyi w tej sprawie.

Ostatecznie Japończycy — jak się zdaje — gdyby Rosyanie w dalszym ciągu opierali się wypłynięciu na pełne morze lub zupełnemu rozbrojeniu, postąpią tak, jak postąpili w Czifu t. zn. że na miejscu zaatakuia statki rosyjskie.

Krąży pogłoska, że flota angielska wypłynęła z Weiheiwei i całą siłą pary podąża ku Szangajowi.

Szangaj. (TBk). Ros. okręty wojenne dotychczas nie zastosowały się do rozkazu Taotaja i ani nie wyjeżdżają, ani nie rozbrajają się. Wicekról Nankinu waha się wysłać chińską eskadrę. Wczoraj odbyło się drugie zgromadzenie konsulów, lecz bez rezultatu. Rosyjski konsul nie brał w niem udziału. Konsul amerykański oświadczył, że rząd jego zamierza tylko wtedy wmieszać się, jeśli własność amerykańskich obywateli będzie zagrożona. Konsul angielski nie uczynił zadość prośbie Taotaja, aby zabronić naprawy okrętów, która się odbywa w angielskich warstatach.

Rosyjska strata pancernika.

Tokio. (Biuro Reutera). Rosyjski pancernik **„Sewastopol“**, który wczoraj rano wyjechał z Portu Artura, **natrafił na minę.** Po wybuchu przechylił się okręt bardzo gwałtownie na stronę steru i musiał być zawieziony napowrót do portu.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Po strajku borysławskim.

Borysław. (Tel. wł.) W piątek o godzinie 3 popołudniu w lokalu Towarzystwa karpackiego odbędzie się posiedzenie pełnego komitetu przedsiębiorców.

Podróż dr. Koerbera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Marszałek górnej Austryi dr Ebenhoch w organie swoim „Linzer Volksblatt“ powiada, że podróż dr. Koerbera do Galicyi ma za cel pozyskanie Koła poiskiego dla przyszłej większości parlamentarnej w Izbie poselskiej. „N. Fr. Presse“ do tego doniesienia nawiązuje artykuł wstępny i powiada, że dr. Ebenhoch jest powiernikiem dra Koerbera i z pewnością jest dobrze poinformowany o jego intencyach, dlatego też do artykułu „Linzer Volksblatt“ trzeba przywiązywać większą wagę, aniżeli do rozmaitych innych ioformacyi. „N. Fr. Presse“ przy tej sposobności wypowiada groźbę, że skoroby tylko spróbowano utworzyć większość złożoną z żywiołów nieprzyjaznych Niemcom i gdyby próbowano przebłagać Czechów w taki sposób, jak to onego czasu uczynił hr. Badeni, to Niemcy rozpoczną na nowo obstrukcyę.

Wyrok w procesie o szpiegostwo.

Przemyśl. Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 11½ w południe zapadł wyrok w procesie Sylwestra Markiewicza o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosyi. Trybunał uznał winnym Sylwestra Markiewicza zarzuconej mu zbrodni i skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia.

Śledztwo w sprawie zabójstwa Plehwego.

Berlin. (Tel. wł.) Pisma tutejsze otrzymują dość zajmujące szczegóły o sposobie, w jakim policya rosyjska w Petersburgu bada sprawcę zamachu na Plehwego. Ów sprawca zamachu na Plehwego przyszedł już niemal zupełnie do zdrowia. Sędziowie śledczy zadają mu rozmaitego rodzaju fałszywe pytania, chcąc zbadać, w jaki sposób będzie on na nie reagował.

I tak sędzia śledczy oświadczył mu, że złapano jednego z jego wspólników, niejakiego Michelskiego, izraelitę. Michelski miał zapomocą bomby zniszczyć warsztaty bałtyckie w Petersburgu, rozmyślił się przecież i rzucił bombę, przeznaczoną na ten cel, do Newy.

Sprawca zamachu na Plehwego, który ma jednak pomimo wczorajszej wiadomości istotnie nazywać się Sazonow, odpowiedział po chwili namysłu: „I ja zaraz przypuszczałem, że tak młody człowiek, jak Michelski, nie nadaje się do owego zamachu.

W ten sposób policya zdołała sprawdzić identyczność drugiego uczestnika spisku.

Radość w Petersburgu.

Petersburg (TBK.). Z okazyi urodzin syna wydał ca manifest amnestyjny, zawierający następujące zarządzenia.

Karę cielesną dla ludności wiejskiej, jakoteż dla przynależnych do armii i floty, tam gdzie była wymierzaną za kilkakrotne naruszenie obowiązków — znosi się.

Wszystkie zaległości włościan w opłatach za uwłaszczenie, w podatkach ziemstw i samych podatkach umarza się i uwalnia się ludność wiejską od zwrotu pożyczek, udzielonych jej w czasie nieurodzajów. Oprócz tego darowuje się różne grzywny.

Przekroczenia, które karane są grzywną, aresztem lub twierdzą bez utraty praw, pozostają bezkarne, jeżeli w dniu urodzin następcy tronu jeszcze nie były przed sądem albo jeśli wyrok sądowy jeszcze nie zapadł.

Oprócz tego przyznaje manifest szereg ulg dla zbrodniarzy i więźniów.

Polityczni przestępcy, którzy odznaczali się dobrem zachowaniem, mogą po upływie kary na polecenie ministra sprawiedliwości otrzymać napowrót prawa obywatelskie. Polityczne zbrodnie, licząc 15 lat wstecz od urodzin następcy tronu, dotychczas niewyśledzone, idą w zapomnienie. Polityczni przestępcy, którzy uciekli zagranicę i chcą wrócić do ojczyzny, mogą przez ministerstwo spraw wewnętrznych prosić o pozwolenie.

Finlandczykom darowuje się wszystkie do dnia 1. (14) stycznia 1904 płatne i do chwili urodzenia następcy tronu jeszcze niezapłacone podatki i zaległości podatku gruntowego, dalej czwartą część udzielonej im pożyczki w gotówce, zbożu lub mące. 3 miliony marek z funduszów krajowych włącza się do nienaruszalnego funduszu, przeznaczonego na potrzeby mieszkańców nie posiadających gruntu.

Wszystkie dotychczas nie ściągnięte grzywny od gmin wiejskich i miejskich za zaniechanie wyboru członków do komisyj wojskowych w latach 1902 i 1903 darowuje się Finlandczykom, którzy bez pozwolenia opuścili Finlandyę, pozwala się powrócić w ciągu jednego roku do Finlandyi. Obowiązani do służby wojskowej mają się natychmiast po powrocie dobrowolnie stawić.

Finlandczycy, którzy usunęli się od obowiązku służby wojskowej, jeżeli w ciągu 3 miesięcy od dnia urodzin następcy tronu zgłoszą się do władzy wojskowej, nie będą karani.

Przekroczenia, z wyjątkiem kradzieży, rabunku i sprzeniewierzenia, nie podlegają karze.

Jenerał gubernator Finlandyi otrzymuje polecenie zastanowienia się nad zarządzeniami dla złagodzenia losu tych osób, którym pobyt w Finlandyi jest wzbroniony.

W państwie uwalnia się rodziny żydów, którzy zbiegli ze służby wojskowej, od nałożonych na nie grzywien.

W końcu przyrzeka manifest zabezpieczenie i wychowanie dzieci oficerów i innych żołnierzy, którzy polegli na wojnie z Japonią.

Po zamknięciu numeru.

Samobójstwo. Dziś o g. 6 rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru porucznik 25 bat. strzelców polnych Ryszard N. w hotelu Stadtmüllera. Celny strzał w prawą skroń pozbawił go życia na miejscu. Powód samobójstwa nieznany.

Rozmaitości.

⚔ **Skok śmiertelny.** Karkołomna, modna sztuka cyrkowa, „looping the loop“, pochłonęła znów ofiarę w Berlinie w teatrze „Paiast“. Morock chciał w połączeniu z „jazdą piekielną“ wykonać „skok śmiertelny“. Nowa sztuka polegała na tem, żeby hakiem żelaznym, w jaki zaopatrzony był rower, zawiesić go na trapez, założony na środku toru, a następnie dokończył jazdy. Tymczasem dwie deski toru złamały się i Morock wyleciał na jakie dziesięć metrów w górę, gdyż hakiem niedosięgnął trapezu. a następnie spadł, siedząc jeszcze na rowerze i poniósł tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, że wkrótce potem umarł.

⚔ **Niewidomy podróżnik.** Wszyscy podróżu emy zazwyczaj po to, żeby coś widzieć. Pewien Anglik zaś, Jakób Clarence Snape, pragnie zebrać w inny sposób wrażenia z podróży, jeżeli wierzyć mamy wieści, nadchodzącej z Londynu. P. Snape zaniewidział zupełnie, lecz mimo to, zamierza przewędrować Anglię od Blacpool do Margate i wziąć towarzysza tylko na pierwszych kilka mil; znacznie większą część drogi postanowił przebyć sam. Wrażenia swoje ogłosi następnie w jednem z czasopism londyńskich p. t. „England through the ears“ (Anglia po przez uszy). P. Snape ma lat 28 i jest już od lat sześciu niewidomy, ufa on swemu słuchowi i wielkiej wprawie w samotnem wędrowaniu, jakiej nabył od czasu, gdy wzrok utracił. Niewidomy turysta odbywał studya na uniwersytecie w Liverpoolu, jest podobno bardzo inteligenty i posiada duże zdolności pisarskie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 sierpnia b. r.

Hotel George. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola, hr. A. Dzieduszycki z Jasionowa, hr. N. Potocki z Zatora, hr. S. Jabłonowski z Wernczanki, hr. S. Piniński z Grzymałowa, hr, M. Drohojowska, z Wiednia, bar. J. Wangenheim z Debreczyna L. Modzelewski z Królestwa Polskiego, S. Matkowska z Sokołowa, O. Wiktorowa z Czudca, A. Reczko z Warszawy, ks. J. Trzopiński z Kochawiny, J. Glińska z Warszawy. L. Brokl z Kijowa, A. Kamiński z Rosyi, dr. B. Obfidowicz z Sanoka, A. Ebreinow z Rosyi, W. Jankowski z Rosochowacca.

Hotel Imperial. Kazimierz Jampolski z Łowiczy, Henryk Prek z Łuki, Waleryan Stawiarski z Jedlicz, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Paulina Krell z Załanowa, Spiridion Iwanowicz z Sambora, Hermina Hornstein z Kijowa, Wilhelm Grauer z Opawy, Jakub Fränkel z Monasterzysk, Leon Dickmann z Banilla, Chaim Lewin z Brodów, Edward Singer z Wiednia, Wilhelm Bau z Rzeszowa.

Depesze handlowe z d. 24 b. m.

Wiedeń, d. 24 sierpnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·23, Renta majowa 99·25, Węgierska renta koronowa 97·10, Akcye kredytowe 641·75 Kredytowe węgierskie 754·—, Bank anglo-austryacki 279·50, Unionbank 516—, Bankverein 519·50, Länderbank 424·50, Kolej państwowa 631·25, Lombardy 91·25, Elbenthal 421·25, Fabryka broni —·, Akcye tytoniowe 344·— Alpiny 438·75, Rima muranyi 498·—, Praskie Towarzystwo żelazne ——, Losy turec. 128·50, Ruble 253·25

Usposobienie: spok.

Berlin, 24 sierpnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 201·60, Disconto Comandit 189·75.

Usposobienie: słabe.

Budapeszt, d. 24 sierpnia. Pszenica na październik 10·85 do 10·86, na kwiecień 11·04 do 11·05, Żyto na październik 8·34 do 8·35, na kwiecień 8·58 do 8·60. Owies na październik 7·21 do 7·30, na kwiecień 7·55 do 7·56, Kukurudza na sierpień 0·— do 0.—, Kukurudza na wrzesień 7·58 do 7·59 Kukur. na maj 1905 7·57 do 7·58 Rzepak na sierpień 11·50 do 11·60

Oferty: mierne.

Chęć: słaba.

Usposobienie: słabe.

Pochmurno

Dział ekonomiczny.

Nowa fabryka we Lwowie.

Ruch ku uprzemysłowieniu kraju idzie naprzód wolno, — drobnymi krokami, — ale idzie.

Chodźmy obejrzeć nowy posterunek, — ważny, bo oparty na artykule olbrzymiego — nieobliczalnego zbytu wewnątrz kraju.

W dzielnicy do niedawna zaniedbanej — dziś powoli dźwigającej się z błota i brudów, — przy ulicy Słonecznej widnieje nad wejściem w boczną zamkniętą uliczkę spłowiały już napis „Colosseum“; — wchodzimy w blok kamienic zwanych Pasażem Hermanów. Z przybytku podkasanej muzy został tylko ów napis; — w sali głównej gości od niedawna Teatr miłośników sceny, wnosząc w te mury hasło: „sztuka dla ludu“. — Z ucieczką Colosseum z głównej sali opustoszały też i boczne dwie sale przeznaczone na nocne kawiarnie i restauracye. — Powiedzmy z ochotą: „Apage“! W dawne przybytki damskich kapel, kawiarnianych oparów — wszedł duch zdrowej, wytwórczej pracy,— pzamiast odgłosu strzelających korków węgiersko-szam ańskich pomyj: rozlega się dziś zgrzyt maszyn, szmer pracowitego roju robotników.

Nad jedną z tych sal spostrzegamy napis „Leopolia“ — Pierwsza krajowa fabryka bloków rysunkowych i wyrobów papierowych Silberstein & Hendel — wchodzimy. — Dwaj założyciele i spólnicy nowej fabryki — ludzie, którym z oczu bije energia i pracowitość, prowadzą nas, udzielając ciekawych wyjaśnień.

W wielkiej jasnej sali głównej widzimy stosy materyałów papierowych a wśród nich warczą, szeleszczą obsługiwane przez mężczyzn i dziewczęta maszyny do krajania, do prasowania (po raz pierwszy u nas stosowana olbrzymia prasa mechaniczna o sile 4000 kg.) do szycia drutowego, do wytłaczania napisów i do numerowania; w kilku miejscach sali stoją wielkie kotły z klejem ogrzewane gazem, ład — czystość — sprawność pracujących uderza w całym zakładzie.

— Ilu ludzi? — Na razie 24. — Jak dawno panowie zaczęli? Na dobre od miesiąca. — Co wyrabiacie już? — Na razie nie idziemy na ilość — ale na jakość: — Nasz „great attraction“ dla konsumentów to bloki rysunkowe, wszelkich wielkości — zeszyty rysunkowe, teczki szkolne (z pouczającemi tabelami), książeczki kontowe, bloki kasowe, — kopiały (z patentowanymi rejestrami), — wkrótce pójdziemy jeszcze na księgi handlowe i na księgi exportowe.

Jeszcze kilka pytań. Czy to, co Panowie produkujecie, to wielkie artykuły, dla nas, dla naszego wewnętrznego zbytu? — Wielkie to za słabe wyrażenie — to artykuły milionowe. W blokach — w zeszytach rysunkowych i w księgach handlowych darowuje dziś Galicya fabrykom wiedeńskim, cieszyńskim (n. b. niemieckim) i węgierskim najmniej 2 miliony koron rocznie. — Kto Panom robił rycinki na okładki bloków, zeszytów? —To Panom robił prof. Rybkowskiego. Chcemy być pod każdym względem na wysokości zadania, a zadanie nasze: — pokazać, że potrafimy ładniej, lepiej i taniej robić, niż nasi sąsiedzi na zachodzie.—Brawo! Doskonale! — ale jeszcze jedno dyskretne pytanie. Skąd papier?

— Co tylko może dostać w kraju—bierzemy tutaj papier z Białej, Sassowa, Żywca. Jedną z tych fabryk nakłoniliśmy nawet do rozpoczęcia wyrobu papieru specyalnie dla naszego użytku, papieru dotąd u nas nie wyrabianego. — Dziękujemy. — Na koniec dla zupełnego zaspokojenia ciekawości — jeszcze jedno: Kto jest intelektualnym inicyatorem przedsiębiorstwa?

„Liga Pomocy przemysłowej“ i „Centralny Związek przemysłu fabrycznego“. Jesteśmy dziećmi tego ruchu — który wre od roku w kraju.

To też za dewizę obraliśmy sobie markę ochronną p. n. „Liga Pomocy przemysłowej“, którą Panowie widzicie na wszystkich naszych wyrobach. Przypomina ona nam tę bardzo, zdaniem naszem, pożyteczną organizacyę, a nadto chroni nas i naszych odbiorców od bezkarnej dotychczas perfidyi zagranicznych fabrykatów, piszących sobie na wszelkich towarach dla Galicyi — przeznaczonych — „Wyrób Krajowy“.

— All right! Szczęść Boże!

= **Regulacya Wisły.** Naczelnik warszawskiego zarządu komunikacyi inżynier Maksimowicz wydał w odbitce, drukowanej poprzednio w „Wiestniku ministeryum komunikacyi“, pracę p. t. „Międzynarodowa droga wodna i wymiana ładunków Wisłą“.

Na wstępie p. Maksimowicz zaznacza, że zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a państwem rosyjskiem powinno mieć ważne znaczenie dla przyszłego rozwoju stosunków handlowych pomiędzy obydwoma państwami. Co się zaś tyczy Królestwa Polskiego, to zawarta umowa dotyka przedewszystkiem wymiany towarów zapomocą dróg wodnych. To też nie dziw, iż niemieckie Izby handlowe są wielce zainteresowane w sprawie traktatu, tembardziej, iż rząd rosyjski przyrzekł uregulować Wisłę.

Następnie autor przytacza zdanie jednej z Izb handlowych co do tego, jak Rosya mało korzysta z Wisły, która po uregulowaniu mogłaby się stać olbrzymią drogą wodną pomiędzy Austryą, Rosyą i Niemcami. P. Maksimowicz robi uwagę, że jeśli sprawa regulacyi Wisły będzie przeprowadzona konsekwentnie i energicznie, to przedsiębiorstwo powyższe wyda poważne wyniki, jakie zdołali już osiągnąć Prusacy i Austryacy.

W dalszym ciągu swej pracy p. Maksimowicz szczegółowo opisuje obecne warunki spławu i handlu leśnego na Wiśle, jako bogactwa przyrodzonego Królestwa Polskiego i sąsiednich gubernij państwa. Handel ten obecnie znajduje się w zupełnej zależności od handlarzy leśnych w Poznaniu, Szczecinie, Toruniu i Gdańsku.

W ten sposób bogactwo kraju nie idzie na korzyść ludności, lecz lwią część zysków z niego ciągną handlarze zagraniczni.

Dla wyzwolenia handlu leśnego z pod teraźniejszej zależności, należałoby wydawać zaliczki z Banku państwa na zastaw spławianego drzewa, jak to obecnie praktykuje się zbożem. Nie mniej pilną rzeczą jest budowa przystani leśnych we Włocławku i w Nieszawie; w tem ostatniem mieście nawet jest odpowiednie na to miejsce. W końcu autor zapewnia, że budowa obydwóch przystani nie będzie kosztowała zbyt drogo.

= **Zaraźliwe choroby bydlęce**, mianowicie pomór świń, panuje — jak donoszą nam ze Stanisławowa — w Pawelczu, Kryłosie i Sobotowie, wścieklizna zaś w Jezupolu.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 24 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9.80 do 10·—, pszenica na termina 9·25 do 9·50. Żyto gotowe 7·25 do 7·40, żyto na termina 6·80 do 7·25. Owies obroczny gotowy 5·75 do 6·25, owies obroczny na termina 5·75 do 6·25. Jęczmień pastewny 7·— do 7·50, jęczmień browarniany 0·— do 0·—. Rzepak 10·25 do 10·50. Lnianka 7·— do 7·25. Groch pastewny 8·50 do 9·50, groch do gotowania —·— do —·—. Wyka 6·50 do 6·80. Bobik 6·75 do 7·25. Hreczka 9·50 do 10·50. Kukurudza nowa 8·50 do 8·75, kukurudza stara —· do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo 185·—do 190·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 70·— do 75·—, koniczyna biała 55·— do 65, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 24·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 42·75 do 43·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 16·25 do 16·50.

Usposobienie co do pszenicy cokolwiek słabsze, co do innych zbóż stale dobre.

Ceny kukurudzy znacznie poszły w górę.

Tak samo tendencya zwyżkowa co do spirytusu i chmielu trwa dalej.

Bajki.

W wiedeńskiej „Reichswehr“ ogłasza Eugeniusz Heltai trzy następujące bajeczki:

Zazdrość. — Pewien młodzieniec był wielce zazdrośny o śliczną dziewczynę, którą ubóstwiał, a która lubiła kokietować mężczyzn.

— Oczyma strzelasz na wszystkie strony! — rzekł i wykłuł jej oczy.

— Rękoma dajesz znaki kuszące? — dodał i obciął jej ręce.

— Nogami telegrafujesz pod stołem! — warknął i odpiłował jej nogi.

— Słowami wabisz! — syknął i wyrwał jej język.

— Zębami nęcisz! — wybuchnął i wybił jej zęby.

Nareszcie obciął jej włosy i odetchnął. „Teraz jestem spokojny“ — mruknął i po raz pierwszy odważył się zostawić ją samą.

— Jest ona brzydka, — myślał, odchodząc — ale przynajmniej jest teraz moja aż do tchu ostatniego.

Gdy wrócił, nie zastał panienki. Drapnęła z właścicielem budy jarmarcznej, który ją pokazywać będzie za pieniądze.

Pod jabłonią. — W ogrodzie siedziało 6 osób pod jabłonią: uczony, kupiec, poeta, zakochany młodzieniec, adwokat i dama lekkich obyczajów.

Zaszumiał wiatr i spadło 6 jablek z drzewa. Każda z osób wzięła jedno. Uczony wpatrzył się w jabłko i odkrył nowe prawo natury. Kupiec swoje sprzedał. Poeta zjadł. Zakochany młodzieniec podarował je narzeczonej. Adwokat wytoczył właścicielowi jabłoni proces o lekkie uszkodzenie ciała. Dama odniosła jabłko właścicielowi ogrodu, zawarła z nim znajomość, zdobyła jego serce i obdarła go w ciągu kilku miesięcy z całego majątku.

Największa zdobycz. — W kawiarni siedziało trzech starców i gawędziło o ludziach i świecie. Gdy już nagadali się o wszystkiem, co działo się od początku świata, jeden z nich zapytał:

— Mistrzowie mądrości! Co, zdaniem waszem, jest największą zdobyczą ludzkości?

— Największa zdobycz wtedy dopiero będzie naszym udziałem, gdy nauczymy się latać — rzekł jeden z mistrzów.

— Jestem innego zdania — oświadczył drugi. — Największą zdobyczą jest wygoda.

— Mylicie się — oświadczył ten, który pytał. — Największą znaną mi zdobyczą ludzkości jest to, że golibroda codziennie brzytwą jeździ po stu policzkach i ani mu przez myśl nie przejdzie, aby komuś przeciąć grdykę.

W naszej Administracyi złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Stefek i Zosia Lindnerscy zebrane na zabawie domowej 5·15 kor.

Na Kolumnę Mickiewicza:

(Dar Polek) Emilia Manowardowa 40 hal., Stasia, Zosia i Janusia Manowardówny 60 hal.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziembiński.

5)

CONAN DOYLE.

Gloria Scott.

(Z pamiętników o Sherlock Holmes'ie).

(Ciąg dalszy.)

Wyglądałem zapewne równie zdziwiony jak ty, gdyś przeczytał tę wiadomość. Odczytałem ją bardzo uważnie. Miałem widocznie słuszność. Inne znaczenie tkwić musiało w tej dziwnej kombinacyi słów. Czyż jaki sens konwencyonalny przywiązany był do wyrażeń takich jak: „Uciekać bażanty mogą“.

A zatem sens taki musiałby być dowolnie poprzednio oznaczony i w żaden sposób nie możnaby go wykombinować. Skłaniałem się ku przypuszczeniu, iż tak było istotnie, a obecność słowa „Hudson“ dowodziła mi, że moje domysły co do celów listu nie myliły się. Pochodził on od Beddoesa raczej niż od marynarza. Spróbowałem znowu czytać słowa wstecz, ale nic nie odkryłem. Następnie wybierałem każdy drugi wyraz, ale nie otrzymałem pożądanego rezultatu.

Nagle poczułem klucz zagadki w ręku, spostrzegłem, że pierwszy wyraz tajemniczej korespondencyi a następnie co trzeci składają się na wiadomość, która mogła była do rozpaczy przywieść starego Trevora.

Ostrzeżenie było krótkie i węzłowate; przeczytałem je Wiktorowi:

„Hudson wydał wszystko. Uciekać musisz, póki czas“.

Wiktor Trevor ukrył twarz w dłoniach.

— Tak musi być, przypuszczam — wyrzekł. — To gorsze od śmierci, gdyż zawiera hańbę. Ale jakież jest znaczenie wyrazów: „Bażanty“ i „główny leśniczy“?

— Nie mają one najmniejszego znaczenia w liście, ale dla nas są ważne, jeśli nie mamy innego lepszego sposobu do odkrycia autora. Widzisz, najprzód napisał: „Hudson... wydał... wszystko“ i t. d. Następnie dla wypełnienia odpowiedniej liczby słów według ułożonego poprzednio klucza, musiał wstawić dwa wyrazy w każdą lukę. Użył naturalnie pierwszych lepszych, które mu do głowy przyszły, a ponieważ przeważnie z polowaniem mają związek, musimy przypuszczać, że jest zapalonym myśliwym, a przynajmniej hodowcą zwierzyny. Czyś słyszał co kiedy o owym Beddoesie?

— W istocie przypominam sobie teraz, że każdej jesieni zapraszał mego biednego ojca na polowanie.

— A więc niezawodnie przestroga pochodzi od niego — rzeklem. — Pozostaje nam tylko zbadać, jakiej to tajemnicy wydaniem zagrażał Hudson tym dwom zamożnym i szanowanym ludziom.

— Och! Holmes, obawiam się, że jakiś występek i hańba w niej się mieści! — zawołał mój przyjaciel. — Ale dla ciebie nie będę miał sekretu. Oto jest wyznanie, które mój ojciec napisał, gdy przekonał się, że nie umknie zdrady Hudsona. Znalazłem je w biurku japońskiem, jak powiedział doktorowi. Masz i odczytaj mi je, bo sam nie mam siły ani odwagi spojrzeć na nie.

Oto są, te same papiery, które mi wręczył owego wieczoru. Przeczytam ci je głośno, tak jak wówczas Trevorowi, gdyśmy siedzieli w staroświeckim jego gabinecie.

— Jak widzisz, tytuł na zewnętrznej stronie rękopisu brzmi: „Niektóre szczegóły z podróży statku „Gloria Scott“ od chwili opuszczenia Falmouth d. 8 października 1855 r. do... pod 15°20' szer. półn. 25°14' długości zachodniej d. 6 listopada“. Pamiętnik ma formę listu i zawiera co następuje:

„Mój drogi, drogi synu! Teraz gdy zbliża się chwila, w której hańba zaćmi ostatnie lata mego żywota, mogę zapewnić cię z całą prawdą i uczciwością, że nie strach przed prawem, nie utrata mego stanowiska, nie upadek w oczach tych, którzy mnie znali, krwawem boiem serce me przejmują, ale myśl, że będziesz miał powód rumienić się za mnie, ty, który mnie kochasz, ty, dla którego byłem zawsze przedmiotem czci i szacunku. Jeżeli spadnie cios wiszący nademną, pragnę abyś przeczytał te słowa i dowiedział się wprost ode mnie, iż nie zasłużyłem na wzgardę. Przeciwnie, jeżeli wszystko dobrze pójdzie (co daj Boże!), a papier ten jakimś zbiegiem okoliczności nie ulegnie zniszczeniu i wpadnie w ręce twoje, zaklinam cię na wszystko co najświętsze, na pamięć matki twojej, na wzajemne nasze przywiązanie, abyś go spalił i nigdy do niego myślą się nie zwrócił.

„Gdy zatem będziesz odczytywał te wiersze wiem, że będę stąd daleko i zhańbiony, albo raczej i prawdopodobniej — skoro, jak ci powiedziałem, serce mam słabe — nie przeżyję tej chwili i śmierć na wieki usta moje zamknie. W każdym razie w owej chwili nie będę miał powodów do tajenia przed tobą czegokolwiek i wszystko, co ci powiem najszczerszą jest prawdą.

„Przysięgam to i ufam w zmiłowanie twoje.

(C. d. n.)

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracya Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecone i pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — — — — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“ we Lwowie ulica Krzyżowa 12.

Do nabycia w aptekach. 6341 Nr. telefonu 544.

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGIER i Ska (dawniej Mieding),

Lwów, Jagiellońska 20

Akademicka l. 26. — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13. czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecinne, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p. rzeczy. 6349

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Parowa fabryka

biszkoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 6351

Nigretina czarna lub ciemna używa się do uharwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Ihnatowicz

Lwów, Sykstuska l. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemyśl, ul. Mickiewicza. 6346

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego, Halicka 5. 6353

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Bulion

parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów, bardzo pożywny 20 k. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu, zwierzyny po 15 k., 12 k. i 10 k.

Owoce

kandyzowane pudełko ¼ kg. za 1 kor. **Truskawki** ogromne, truskawki ananasowe, pąsowe i staropolskie. **Poziomki** miesięczne białe i pąsowe tuzin po 35 hal.

Piernik

domowe różnorodne przewyborne paczki od 20, 24, 30 h.

Bryndza

świeża codzień, górska 5 kg. paczka k. 4·56.

Brzeżany, dwór Łapszyn. 6345

Kupujmy wyroby krajowe!

Bazar krajowy

we Lwowie, Hotel Georga poleca 6355

Walizki podróżne, kufry, koszowe meble ogrodowe, budy morskie, hamaki, kapelusze słomkowe od 25 ct.

Dr. UHMY 4

Puder na włosy

w płynie

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum. Główne składy: — we *Lwowie* Hay, Mikolasch; *w Krakowie:* Reim.

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 klg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzeczniak, agrestniak, poziomczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 6347 26

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i. 6342

Panowie Studenci 6343

Precz z Ha-Ke-Ta

kupujcie w sklepach tylko

ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny i ekspedyc.:

Lwów — Zamarstynów.

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 6352

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W środę dnia 24 sierpnia 1904.

GEJSZA

japońska operetka w 3 akt. z prol. OVEN HALLA muzyka Sidney'a Jonesa.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 7340

Ważne dla Rolników!

Dupuy'ego oryginalną

Zaprawę do zboża

odznaczoną najwyższą nagrodą — — — poleca firma

MAREK FEUERSTEIN, we Lwowie ul. Grodecka 51

fabryka miechów i skład maszyn. 7863

Kawiarnia teatralna

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny. 7341

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Tylko 8 koron!

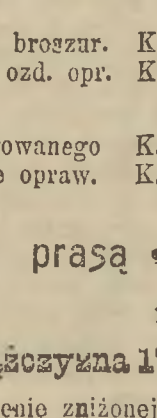

kosztuje zegarek remont. dla panów, dobrze chodzący pod gwarancyą, z podwójną kopertą prawdziwie srebrny, urzędowo wypróbowany. Prawdziwie srebrne damskie remont. zegarki Kor. 9. Prawdziwe niklowe zegarki (systemroskopf) Kor. 450. Prawdziwe srebrne łańcuszki, począwszy od Kor. 2·—. Nieodpowiedne wymienia się. Wysyłka tylko za zaliczką. Cennik gratis i franco. 4388

Józef SPIERING, Wien I.

Postgasse 2.

NOWOŚĆ!

NAKŁADEM

KSIĘGARNI POLSKIEJ

B. POŁONIECKIEGO

opuściły prasę: 6111

Adam Słodor:

„Z CICHYCH TRAGEDYJ“.

Nowele, 1 k. 40 h.

Atlantyda. Fantazya liryczna — 1 k. 20 h.

Do nabycia **we wszystkich** księgarniach.

Ciągnienie 1 września. Główna wygr. K. 20.000.

Węg. losy Czerw. Krzyża

2 ciągnienia na rok w dn. 1/3 i 1/9.

Główne wygr. K. 30.000, 20.000 etc.

Węgierskie losy Bazyliki

2 ciągnienia na rok w dn. 1/3 i 1/9.

Główne wygr. K. 30.000, 20.000 etc.

nabywać można za gotówkę podług kursu dziennego, dalej zalecam:

3 węg. losy Czerw. Krzyża	w	28⅓	ratach miesięcznych po	K.	4·—
5 węg. losów Czerw. Krzyża	w	31⅓	„ „ „	„	6·—
5 węg. losów Bazyliki	w	28	„ „ „	„	5·—
10 węg. losów Bazyliki	w	28	„ „ „	„	10·—
3 węg. losy Czerw. Krzyża	w	31	„ „ „	„	8·—
5 węg. losów Bazyliki	w				

7379

Wyłączne, niepodzielne prawo gry zaraz po uiszczeniu pierwszej raty wprost pod moim adresem. Pierwszą pełną ratę przesłać należy przekazem pocztowym wprost do mnie, uiszczanie dalszych rat najdogodniej uskuteczniać za pomocą czeków pocztowych, które przesyłam nabywcy wraz z poświadczeniem kupna, zgodnie z ustawą wystawionem.

EDWARD URBAN Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23-25 (w domu własn.) założ. w r. 1869.

Zaangażuję pewnych i stałych odsprzedawców. Ceny nizkie, dobra prowizya.

Hotel Victoria

Lwów

ul. Hetmańska 8.

centralny punkt miasta, stacya główna tramwaju elektrycznego przy samym hotelu. Poleca pokoje czyste i jasne po 90 ct., 1 złr. 1 złr. 20 ct., (wraz z pościelą, serwisem i usługą). 4009

Nowość! **Nowość!**

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po — 70, — 90, 1.10, 1.20 i 1·40 złr.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 161

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6·— cena egz. w ozd. opr. K. 7·80

Część II.

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4·— cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5·20

Część III.

Szwoleżerowie Gwardyi — pod prasą —

nabywać można we wszystkich księgarniach 1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie zniżonej K. 4. (w oprawie K. 5·80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3·60) za część drugą.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Rutynowany nauczyciel domowy, udzielający nauk grunt. uczniom i uczenicom szkół wyższ. wydziałowych, średnich (gimn. i realn.) do egzaminów wstępnych; z językiem polskim, niemieckim, ruskim, rosyjskim, szuka posady od 1 września. Wiadomość: **j. Skalda, Tarnopol p. r.** Obiór listów do 25 sierpnia. 7804

Szkoła sztuki stosowanej

i robót ręcznych,

(villa Palatyn ul. Gołębia 12),

pod kierownictwem artystycznem art. mal. **Z. Cwiklińskiego**, i Modesty Olszewskiej. Nauka **rysunku, malarstwa, sztuka stosowana**, wszelkie **hafty, roboty ręczne kobiece.** Wpisy od 25 sierpnia od godz. 10 do 12 przedpołudniem. 7972

Posady poszukiwane

Uczeń z wyższej szkoły rolniczej Suchodolskiej poszukuje posady pisarza ekonomicznego od 1 września pod adresem A. B. post.-rest. Dobrzechów. 7930

Pomocnik handlu korzennego, śniadankowego etc. przyjmie zaraz posadę „W. S.“ post. rest. Tarnopol. 7929

Bezpłatnie poleca — dostarcza oficyalistów wszelkich kategoryi Biuro konces. Europejskie, Batorego 30. 7917

Kandydat adwokacki początkujący poszukuje posady koncypienta notaryalnego. Zgłoszenia pod „Kandydat“ poste restante Sambor. 7847

Gorzelnik, żonaty, katolik, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady rocznej lub na kampanię, na ordynaryę lub kawalersko. Adres: „Gorzelnik“ p. r. poczta Gumniska Foks obok Dębicy. 7783

Adbiturvent gimnazyalny, Izraelita, dobry pedagog, poszukuje lekcyi na wsi od 1 września pod „Modestus“ Administracya Słowa Polsk. 7975

500 koron ofiaruję temu, kto wyrobi posadę rewizora bydła. Bliższa wiadomość: Jarosław, Ostrogskich 3. 7971

Rządca dóbr, na posadzie z fachowem wyższem wykształceniem, wieloletnią praktyką, bardzo pięknemi świadectwami i poleceniami z wielkich i racyonalnych gospodarstw, lat 39, bez rodziny, doświadczony rolnik, administrator i pełnomocnik wszelkich spraw, uczciwy, pracowity, niewymagający, może być polecony przez dotychczasowego chlebodawcę przy zmianie majątkowej, kaucya większa do dyspozycyi. Łaskawe zgłoszenia: „Oficyalista“ do biura Plohna. 7979

Posady zaofiarowane

Poszukuje się ucznia do ATELIER dentyst.-technicznego ul. Krakowska l. 7. 7970

Praktykanta oraz **pomocnika** zdolnego do składu i podróży z język. polsk. i niemieckim w słowie i piśmie przyjmie Zajączek i Lankosz, Lwów, ul. Teatralna 3. 7448

Fabryka wódek poszukuje starszego i młodszego subjekta do swego składu. Fachowcy w tym zawodzie mają pierwszeństwo. Oferty pisemne pod „Zdolny“. Biuro dzienników Buchstaba. 7968

Kilku zdolnych kotlarzy do robót żelaznych znajdzie umieszczenie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza E. Bredta i Ski w Ottynii. 7848

C. k. uprzyw. fabryka papieru cygaretowego w Sassowie poszukuje praktykanta biurowego ze znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Oferty pisemne należy wprost do Sassowa wnosić. 7841

Koncypienta zaraz potrzebuje adwokat dr. Stoklasa w Zaleszczykach. Zgłoszenia z podaniem warunków. 7904

Rutynowanego buchaltera a zarazem biegłego korespondenta w polskim języku poszukuje większy zakład przemysłowy. Objęcie posady od 1 września. Pisemne zgłoszenia należy przesłać: Lwów, poste restante Nr. 615. 7877

Sześciu stolarzy do wyrobu maszyn rolniczych i stojarza modelisty poszukuje fabryka maszyn i odlewarnia żelaza E. Bredta i Ski w Ottynii. 7849

Zarząd dóbr Ekscelencyi Romana hr. Potockiego w Kurowicach, poczta loco, poszukuje urzędnika manipulacyjnego do zajęć biurowych. Wymagane: Egzamin z buchalteryi i pismo kaligraficzne. Nieuwzględnionych podań nie zwraca się. 7934

Do większego interesu detalicznego i hurtownego poszukiwany jest bardzo zdolny **buchalter** z dokładną znajomością buchalteryi podwójnej i **zestawienia bilansów.** Posada stała za dobrem wynagrodzeniem jest zaraz do objęcia. Zgłoszenia pod M. L. Lwów poste rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 7709

Poszukuję sługi do robót grubszych. Chorążczyzna 19, II p., III. schody. 7964

Guwernantki z francuskim, niemieckim i muzyką, znajdą umieszczenie przez biuro Bodyńskiej. Lwów, Rynek, pasaż Andriolego. 7977

Biuro nauczycielskie Mme Allement, ul. Trzeciego Maja 5 — poszukuje freblanki z muzyką, rozumiejącej po niemiecku. 7976

Artykuły spożywcze

Najlepsze kuracyjne winogrona „Schaslass“, codziennie świeże, posyłam w 5 klgr. koszykach za pobraniem kwoty złr. 1·75 franco do każdej poczty austro-węgierskiej. Hütter S., Budapeszt, Ferencz Körut 15 3/26. 7907

Swieży miód pszczelny (lipcowy) patoka leczniczy-deserowy z gwarancyą za prawdziwość jakości wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 kor. opłatnie. J. Menczer w Mikuliñcach. 7168

Zarząd ogrodu Babin nad Łomnicą rozsyła jabłka papierówki 1 kilo 20 gr. koszyki 5-kilowe 2 k. 50 h. franco. Jabłka papierówki drobniejsze 1 kilo 10 gr. 7876

WINOGRONA. 5 kgr. najlepszych winogron stołowych kor. 3·20. — 5 kgr. najlepszych melonów-ananasowych kor. 2·80 franco za zaliczką dostarcza Antoni Lämmer Nagy-Kikinda, Węgry południowe. 7787

Stary WOHL
poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, Pasaż Hausmana l. 3. 7724

SYRIUSZ, Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 2, zniża ceny kawy o 20 halerzy na kilogramie, przy innych towarach opuszcza 10% od zwykłych cen. **Dobra kawa palona** ½ klg. 2·30 hal. 7360

Kupno i sprzedaż

Kupię konia w okolicy Lwowa, bez wady, spokojnego, do zaprzęgu w pojedynkę, 16 miary lub wyżej, nie kasztana i nie białego. Rychter, pl. Jura 7, Lwów. 7959

Meble miękie salonowe i buduarowe, materace włosienne, sprężynowe, w wielkim wyborze poleca zakład tapicersko-dekoracyjny Kazimierza **Toczyskiego,** Lwów, ulica Pańska l. 11. — **Ceny nizkie.** 7969

2000 gotowych MUNDUROW studenckich trwałych i szykownych poleca najtaniej Marek, ul. Sykstuska 29. 7872

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej, Lwów ul. Halicka 16 poleca: Płótna, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą, począwszy od 200 złr. 7746

Kiełki słodowe jako omasta karmu dla bydła i nierogacizny sprzedaje po Kor. 8·50 za 100 kg. browar Husiatyn. 7916

Najlepsze rowery **Helical Premie i Waffenradr** poleca najtaniej **F. Rosenmann,** Lwów, ul. Karola Ludwika 27. Cenniki gratis i franco. 3908

Sikawki ogniowe, Wagi na bydło i do spirytusu, pompy, cyrkularki, kosiarki do gazonów, windy, kasy ogniotrwałe, miechy, kowadła, bormaszyny itp. polecają
J. NEUBERGER i Ska.
Lwów, ul. Gródecka l. 53.
Główny skład maszyn rolniczych z fabryki Wichterlego w Prościejowie. 6144

WAFFENRAD
ROWERY
— oryg. Waffenrad-Steyr —
oraz inne styryjskie
poleca na spłatę pod korzystnymi warunkami od 100 zł. począwszy
M. KORKES
— **Lwów, Gródecka 10.** —
Warsztat reperacyjny i szkoła jazdy. 7198

Nieruchomości

Kupię folwark około 100 mórg. Proszę o wyczerpujące informacye. Cichomir, post. rest. Grodzisko przez Przeworsk. 7873

Do sprzedania zaraz w Hołosku Wielkiem grunt 18 morgowy z lasem bez budynków. Wiadomość handel Wgo Ożmińskiego, Halicka 23. 6300

Majątki ziemskie większe i mniejsze, różne folwarki i rozmaite realności w Stanisławowie, poleca Beri Birnbaum pośrednik w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego. l. 118. 6610

Za 12 tysięcy złotych, nowa, pięknego stylu, murowana, obszerna willa z ogrodem, budynkiem gospodarczym, altaną, w mieście, przy kolei, blizko Lwowa, Stryja. Oferty: „Willa“ Kurjer Lwowski. 7962

W Borysławiu nowa willa z przynależytościami i ogrodem do sprzedania lub wynajęcia. Zgłoszenia pod M. Z. do Admin. Słowa polsk. 7973

Interesy handlowe

Pożyczek na zastaw pensyi udziela Spółka kredytowa, Kraków, ul. Basztowa 9. 7951

Szkółka froeblowska im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej we Lwowie pl. Strzefecki l. 6 — jest do odstąpienia. 7960

Zadłużonym osobom nawet bez stałych dochodów, lecz godnym zaufania, pomagam do uregulowania stosunków. X. Anoł. p. rest. Lwów. 6012

W większem mieście z załogą wojskową, jest katolicki interes wyrobiony stary, mianowicie Restauracya, kawiarnia i hotel z koncesyami wraz z urządzeniem natychm. do odstąpienia. Cena 4000 k. Władysław Seidel, ul. Szeptyckich 7, Lwów. 7902

Poszukuję zaraz dzierżawy majątku niewielkiego, z dobrym domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi. Możliwie przy kolei głównej i blizko miasta lub miasteczka. Pierwszeństwo mają majątki, położone nad rzeką. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Adm. „Słowa Polsk.“ pod lit. „M. R.“ 7854

Ogłoszenie! Browar akcyjny w Krasiczynie kupuje dobry jęczmień browarniany. Oferty i próbki przesyłać należy pod adresem: „Zarząd browaru w Krasiczynie“. 7840

10.000 koron
pożyczki
udzielę na drugą hipotekę realności lwowskiej za 7 prc., kupię dobra blizko kolei z dobrymi budynkami wartości do 150.000 złr., sprzedam kilka rentownych kamienic we Lwowie, poszukuję dzierżawy majątku 500—700 morgów.
Dom komisowy „Merkury“
Lwów, Miłkowskiego 2. 7827

Mieszkania i sklepy

Duży pokój do słońca, frontowy, od 1 września ul. Zamojskiego 2. 6609

Ze średnimi funduszami panienki w różnym wieku, kształcące się w Tarnopolu, mogą znaleźć prawdziwie rodzicielską opiekę w domu osoby poważnej, inteligentnej, byłej nauczycielki, mogącej udzielać korepetycyi. Zgłoszenia jak najrychlejsze, poste rest. „Nauczycielka — Brzeżany“. 7932

12 ubikacyj, łazienka, mezanin ulica Mickiewicza 5 od 1 listopada do wynajęcia. 7522

Pokoje z widokiem na ogród, z całem wygodnem utrzymaniem dla pp. urzędników, profesorów. — Pensyon „Zacisze“, Ossollińskich 11. 7963

Panienka lub uczeń niższego gimnazyum, znajdzie umieszczenie przy dystyngowanej rodzinie. Adres: „Nadzór“ poste restante. Lwów. 7950

Panna inteligentna poszukuje od 1 września stancyi wraz z utrzymaniem. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać J. W. P. Nowica. 7974

5 dużych pokoi, balkon, spiżarka, kuchnia na pierwszem piętrze zaraz do najęcia, plac Akademicki l. 3. 7955

Panienka, uczęszczająca do szkół we Lwowie, chcąca korzystać z nauki języka francuskiego oraz dokładnej gry na fortepianie, znajdzie kompletne utrzymanie przy rodzinie inteligentnej. Fortepian w domu. Hendrich, ul. Żulińskiego l. 15. 6608

Potrzebny pokój kawalerski blizko Wydziału krajowego, ewentualnie z utrzymaniem. Zgłoszenia „Sewer“ biuro dzienników Buchstaba. 7967

Dla trzech studentów szkół średnich osobny, spokojny pokój z całem utrzymaniem i najtroskliwszą opieką. Śniadeckich 4. II. p. obok techniki. 6611

Z dniem 1 września 1904
otworzony zostanie
PENSYONAT
Małżonków Downarowiczów
dla przejezdnych
w Krakowie przy ul. Wolskiej l. 9. 7966

Przyjmę dwóch studentów. Dolnicka, wdowa po sekretarzu sądowym. Lwów, Miłkowskiego 2. 7736

W Tarnopolu w śródmieściu poszukuję pokoju umeblowanego z całem utrzymaniem od 1 września. Płacę 70—90 koron miesięcznie. — Wiadomość w aptece Krzyżanowskiego tamże. 7915

Dwa pokoje z balkonem do wynajęcia ulica Długosza l. 18. 7912

Natychmiast
na własność do odstąpienia.
Z całem wykwintnem urządzeniem apartament kawalerski, elektrycznie oświetlony, ul. Jagiellońska 7, II. p. front. (od 11 rano do 6 popołudniu). 7914

Pensyonat we Lwowie pl. Solarny 6, utrzymywany przez profesora emer. może jeszcze umieścić 10 chłopców, 8 dziewcząt. Zwraca się uwagę: dzieci prócz rodzicielskiej opieki mają troskliwą pomoc w naukach. 7940

Uczniów szkół średnich przyjmuje na wikt i pomieszkanie Marie, nauczyciel szermierki, ul. Pańska 17. 7943

Ul. Żulińskiego l. 10, II. p. przyjmuje starsza osoba pod troskliwą opiekę panienki, uczęszczające do zakładów naukowych. 7945

Pokój kawalerski z usługą do najęcia zaraz **ul. Łyczakowska 21,** I p. 7911

1 duży pokój z kuchnią na piętrze Łyczaków 87. 7780

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i **zastarzałe**, obojga płci choroby **skórne i kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii **leczy radykalnie** 79
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Kawaler, lat 32, mający za granicą dobre i reprezentacyjne stanowisko, pragnie na stałe powrócić do kraju, ponieważ od lat dziecięcych bawi w obczyźnie. Kroby mu dopomógł do osiągnięcia jakiejś stałej posady w kraju, jak np. kasyera, zarządcy, sekretarza itp., otrzyma 1.500 k. gotówką. Posiadam wykształcenie szkół średnich i zupełną znajomość robót kancelaryinych konceptowych w polskim i niemieckim języku. — Małżeństwo nie wykluczone. Uprasza się o dokładną i nie anonimową odpowiedź pod: „Tułacz“ Admin. Słowa Polskiego, Lwów. Obopólna dyskrecya rzeczą honorową. 7947

Pracownia rzeźbiarska wykonywa wszelkie urządzenia kościelne salonowe i galanteryę, Lwów, Łyczakowska 6, Marceli Kowalski. 7552

Kto potrzebuje wody?
Tanie, samodziałające urządzenia wodociągowe prowadzące wodę z odległych i głęboko położonych źródeł i studzien na dalekie wyżyny, dla gmin, miast, gospodarstw i dworów wiejskich, will, zamków, ogrodów itp. zakłada:
Pierwszy morawski Zakład budowy wodociągów i pomp Ant. KUNZ
c. i k. nadworny dostawca
w Mähr. Weisskirchen.
Prospekty i kosztorysy najuprzejmiej gratis i opłatnie. 7652

Patenty
wyjednywa inżynier
M. Gelbhaus
rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy, Wieden VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ces. krz. patentowego. 16

Adoptacyi przez osobę, posiadającą szlachectwo lub nazwisko o pięknem polskiem brzmieniu — poszukuje 35-letni dobrze sytuowany, wykształcony mężczyzna. Łaskawe zgłoszenia pod: „Przyszłość“ do Adm. Słowa Polskiego. 7965

Towarzyszyłbym mężczyźnie na własne koszta do Włoch. Zgłoszenia pod K. R. w Admin. Słowa pol. 7949

Poczta Rzeszów 2 do zamiany. Zgłoszenia Kublin pocztmistrz, Rzeszów. 7788

1 i 14 września najbliższe 3 ciągnienia

1	los austr. czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000	6 losów 15 ciągnień w roku
1	„ węg. „ „	„ 40.000, 20.000	
1	„ włoski „ „	Lr. 20.000, 35.000	
1	„ Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	
1	„ Serbski tytoniowy	Fr. 100.000, 75.000	
1	„ Jó-sziv (dob. serca)	K. 30.000, 20.000	

Polecamy powyższą grupę na raty mies. po 7 kor. (32 rat) z natychmiastowem prawem gry. Koszta dodatkowe wykluczone. 7938
Dom Bankowy Rohatyn i Ulam Lwów, Sykstuska 8

14 ciągnień rocznie ma grupa złożona z **najwyższe wygrane!**

1 węg.	Czer. Krzyża	Kor. 30.000, 20.000
1	Bazylika-Dombau	Kor 30.000, 20.000
1	włoski Czer. Krzyża	Lir. 35.000, 20.000
1	serbski tytoniowy	Fcs. 100.000, 75.000
1	Jósziv (dobr. serca)	Kor. 30.000. —

Razem 5 losów z prawem gry już przy ciągnieniu 1 i 15 września za 160 koron w ratach po 5 koron (32 rat po 5 kor.) Za czeki pocztowe ani za gazetę losowań nic nie liczymy. 2916
Dom bankowy i kantor wymiany
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.

Krapotkina

Wspomnienia rewolucyonisty

z przedmową JERZEGO BRANDESA

budzą obecnie żywe zainteresowanie, zwłaszcza, że ogólna uwaga, zwrócona w ostatnim czasie na wzniecone niedawno

Spiski rewolucyjne w Rosyi.

(Książka jest w Rosyi przez cenzurę zabronioną).

☞ Cena sporego tomu o 548 stronicach kor. 7·—, w trwałej oprawie całopłóciennej kor. 9·— z fr. przesyłką o 55 hal. drożej. ☜

DO NABYCIA:

w księgarni **H. Altenberga**

we Lwowie.

7526

Prywatny zakład naukowy o zakresie nauk szkół średnich poszukuje dwóch stałych **nauczycieli:** jednego dla matematyki, fizyki, chemii, nauk przyrodniczych (zoologii, botaniki, mineralogii), drugiego dla języka niemieckiego, geografii, historyi, języków klasycznych, francuskiego. Wymagane: 5 godzin dziennej nauki. Jeden kandydat (kawaler) otrzymać może w zakładzie mieszkanie, zupełne zaopatrzenie w zamian za pełnienie równocześnie obowiązków prefekta zakładu. Oferty z referencyami i podaniem wymaganego honoraryum przyjmie Biuro gazet Olszewskiego, Lwów, ul. Kilińskiego. 7982

Poszukiwany na wieś w Królestwie Polskiem **nauczyciel Polak,** katolik, mogący się podjąć samodzielnego poprowadzenia wychowania, a przy pomocy drugiego nauczyciela, przyrodnika, cudzoziemca, i wykształcenia dwóch chłopców w wieku lat 15. **Wymagane wykształcenie w zakresie szkół średnich ogólne przyrodnicze i matematyczne, szczególnie filologiczne,** dla nauczania języka polskiego, języków starożytnych, historyi i geografii. — Zgłoszenia na ręce **dr. Kazimierza Lutosławskiego** do 15 września pod adresem **Drozdowa pod Łomżą, do 20 września ul. Boduena 1 (róg Szpitalnej) w Warszawie.** Do zgłoszenia dołączyć należy fotografię, szczegółowy życiorys, poparty odpisami posiadanych świadectw, wymagania, oraz dwa krótkie wypracowania na temat: 1) cele i zadania wychowania u nas 2) racyonalny program wykształcenia średniego dla zdolnych chłopców. 7954

Obręcze gumowe

do zbytkownych pojazdów.

AGENTA z kaucyą, ewentualnie z poręczeniem, posiadającego stosunki w sferach fabrykantów i właścicieli pojazdów, poszukuje fabryka gumy o znacznej produkcyi. Oferty pod: „W. H. 5133“ przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń I., Seilerstrasse 2.** 7923

Jedynie istniejący prawdziwy angielski *środek piękności* jest BALASSY prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry, zmarszczki i t. p. i nadaje twarzy świeży, młodociany wygląd.

2487 **Zupełnie nieszkodliwy.**

Jedna flaszka 2 kor. do tego mydło ogórkowe 1 kor. Puder K. 1·20.

Skład główny dla Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera, Lwów i apteka F. Bajera, Przemyśl, plac „na Bramie“ l. 4.

Główna wysyłka: **C. BALASSA apteka.** Budapeszt Erzsebetfalva.

Ogłoszenie.

W myśl polecenia Wydziału krajowego z dnia 27 lipca 1904 L. W. 71656 rozpisuje się licytacyę ofertową na postawienie w tutejszym zakładzie wagi pomostowej 6000 kgr. wytrzymałości, najnowszej konstrukcyi z ciężarkiem do przesuwania, z aparatem kontrolującym do wybijania wagi na biletach, z fundamentem wmurowanym i budką żelazną do zamknięcia dźwigni skalowej i aparatu kontrolującego. Waga ma być oddana gotowa i wypróbowana do użytku w jesieni br.

Oferty zaopatrzone w 5 prc. wadyum należy przedkładać do 1 września 1904 w południe, z podaniem terminu ukończenia roboty, na ręce dyrekcyi zakładu obłąkanych w Kulparkowie, poczta Kulparków, w którym to dniu oferty bez współudziału oferentów otwarte zostaną.

Bliższych warunków można zasięgnąć w kancelaryi zakładu w godzinach urzędowych.

7839 Dr. KOHLBERGER, dyrektor zakładu.

Do siewu jesiennego:

oryginalną

Pszenicę Banatkę

oraz krajowej produkcyi Tryumf Podola, francuską „Hors Concours“, banatkę, donkę itd.

Żyto Wysokolitewskie, Petkus, szampańskie, Szlansztedzkie i trzinowe, oryginalne i krajowej produkcyi

dostarcza najtaniej 7756

Bank Rolniczy

we Lwowie.

Dyrekcya

I-go sześcioklasowego liceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim

we Lwowie, przy ulicy Gołębiej liczba 12 (willa „Palatyn“)

podaje do wiadomości, że następny rok szkolny rozpocznie się 5 września. Zapisy i egzamina wstępne odbywać się będą po wakacyach od 20 sierpnia do 20 września. Do 20 sierpnia uprasza się tylko o listowne zgłoszenia. Do pierwszej klasy licealnej mogą być przyjęte uczenice, które ukończyły 10 rok życia i wykażą się świadectwem czwartej klasy normalnej. Przyjęcie zaś do klas wyższych zależy od wyniku egzaminu wstępnego albo od świadectwa podobnie zorganizowanej szkoły średniej. Rodzice, którzy mają na widoku fachowe wykształcenie swoich dzieci, powinni je oddać zaraz po ukończeniu szkoły normalnej do liceum, albowiem plan naukowy liceów jako szkół średnich nie ma nic wspólnego nawet z najlepiej zorganizowanemi szkołami wydziałowemi, lecz zbliża się do planów szkół gimnazyalnych i realnych. Do grona nauczycielskiego naszego liceum należą PP. profesorowie szkół gimnazyalnych i realnych i egzaminowane nauczycielki licealne. Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby dla liceum uzyskać lokal, który odpowiada wszelkim wymogom hygieny. Willa Pallatyn leży w najzdrowszej części miasta, w pośród olbrzymiego ogrodu, sale naukowe są obszerne a urządzenie szkolne najnowszego systemu. Z początkiem roku szkolnego otwiera się także 4-klasową szkołę przygotowawczą, pensyonat, w którym uczenice zamiejscowe znajdą staranną opiekę i pomoc naukową. Kancelarya Dyrekcyi jest od 20 sierpnia otwarta codziennie od godz. 3—6, gdzie się najchętniej udziela informacyi. 6109

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— **Juliusz Słowacki.** —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Śliwki węgierki kosz 5-cio kilowy zł. 1·—

Winogrona kuracyjne kosz 5-kil. zł. 2·—

Owoce tylko doborowe, codziennie świeże i starannie opakowane wysyła

ZYGMUNT LEWIN

handel owoców, delikatesów i win 7754

Lwów — ul. Akademicka 8, — Lwów.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

O godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	O godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	6.20	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Korözmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorna Watry od 1/7 do 31/8
6.10	Ickan, Ozortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.30	Sokala. Rawy ruskiej	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.40	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.50	Jaworowa
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	**8.25**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.00	Sambora, Chyrowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa od 1/7 do 25/8
8.10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	9.10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.20	Jaworowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.35	Tarnopola, Potutor
10.02	Stryja, Borysławia.	10.45	Czerniowiec, Delatyna, Nowosielicy
10.20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Korözmező	**1.55**	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	**2.45**	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza	**2.55**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia, Tuchli od 15/8 do 30/9, Skolego od 1/5 do 20/9
2.30	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	3.30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.35	Stryja, Borysławia, Tuchli (od 15/8 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 20/9)	3.40	Sambora, Chyrowa
4.55	Jaworowa	5.48	Jaworowa
5.03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa. Rawy ruskiej	5.55	Kołomyi, Żydaczowa
5.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.	6.20	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu
5.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
5.50	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny,	7.05	Rawy ruskiej, Sokala
8.40	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Zakopanego przez Kraków od 25/6 do 15/9. Orłowa od 1/7 do 15/9.	9.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.10	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa 1/8—30/8	10.05	Przemyśla od 1/5 do 20/9, Chyrowa, N. Zagórza
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/5 do do 24/8 i od 16/8 do 30/4, Jasła
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.00	Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.10	Stryja.
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	11.15	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
2.35	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	**2.50**	**posp.** Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania. Körösmező od 1/8 do 30/8
	Na dworzec „Podzamcze“ z:	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
2.15	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	6.43	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
5.06	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec	10.52	Tarnopola, Potutor
10.02	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	**2.09**	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
3.05	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	9.21	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
		11.24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Czas środkowo-europejski późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest rankami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. — Zwykłe bilety nabywać można w biurze informacyjnem (przy wejściu od placu Halickiego) od godz. 9 do 12 w południe. Bilety, tarify, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem w gmachu dworca głównego (tel. Krasickich l. 5, drewn. nr 52) od 8 rano do 8 wiecz. w święta od 9 do 12 w południe.

POCIĄGI LOKALNE.

Przyjeżdżają na dworzec główny z:	Odjeżdżają z dworca głównego do:
z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przedpoł., 3·00, 4·30 i 5·03 popoł. 7·54 i 8·59 wieczór (do 11/9 włącznie).	do Brzuchowic 5·48 rano, 9.30 i 10·50 przedpołud., 1·05, 3.35, 5·05 popołud. 7·05 i 8·04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11·10 w nocy (każdej niedzieli).
z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).	do Janowa 6·50 rano, 9·15 przedpołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 popołud. (od 15/5 do 31/8 w niedziele i święta), 3·18 popołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5.48 popołud.
ze Szczerca 9·35 wieczór, od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta.	do Szczerca 1·48 popołud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).	do Lubienia W. 2·15 popołud. (od 15/5 do 11/9 w niedziele i święta).

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.